DZIŚ STREFA BIZNESU

ZMIANY W PRZEPISACH PRAWNYCH

OD LISTOPADA WIELE SPRAW ZAŁATWISZ INACZEJ

Nr ISSN 1231-8124
Nr indeksu 348-570

www.gk24.pl

Nr 256 (6014) | Nakład: 4.091 | Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

GŁOS DZIENNIK POMORZA KOSZALIŃSKI

74 lata

Wtorek, 3.11.2026

ROZMOWA „GŁOSU”

Prof. Piotr Szukalski, demograf: Rodziny się kurczą, a migracje oddalają nas od miejsc pochówku bliskich. Będzie coraz więcej zaniedbanych grobów...

HISTORIA

90. urodziny kolejki na Kasprowy Wierch: Budowa kolejki była przedsięwzięciem prestiżowym i symbolicznym. Budziła też fale protestów

Relaks

Krzyżówki, prognoza pogody, informacje kulturalne

Koszalin

Wielka budowa nowych mieszkań zacznie się na początku 2027 roku

Jakub Roszkowski

Przetarg ma być ogłoszony już za kilka dni, otwarcie ofert planowane jest na połowę grudnia, a wykonawcę mamy poznać w styczniu. Koszaliński TBS zaczyna operację polegająca na budowie najpierw dwóch, a później jeszcze trzeciego wielorodzinnego budynku mieszkalnego przy ul. Irlandzkiej. Koszt? Ponad 60 milionów złotych za dwa pierwsze.



FOT. RADOSŁAW BRZOSTEK

Na osiedlu Unii Europejskiej powstaną dwa budynki wielorodzinne w ramach TBS

W pierwszych dwóch obiektach powstać ma 155 mieszkań; gdy pojawi się trzeci, będzie ich już 200.

– Montaż finansowy mamy zatwierdzony; krótko mówiąc, pieniądze już są, teraz czas na wybór wykonawcy i budowę. Pierwszy budynek powstać ma w ciągu 18 miesięcy, ten drugi w ciągu 24 miesięcy – poinformował w poniedziałek na specjalnie zwołanej konferencji Paweł Reck, prezes Koszalińskiego Towarzystwa Budownictwa Społecznego. Jeśli więc wszystko pójdzie zgodnie z planem, to na koniec 2028 roku, ewentualnie początek 2029 roku, KTBS będzie dysponował 155 zupełnie nowymi mieszkaniami w dwóch zupełnie nowych wielorodzinnych budynkach na osiedlu Unii Europejskiej. Trzeci budynek też tam ma być wybudowany, ale w dalszym etapie.

Więcej na str. 4

Koszalin

Co dalej z budową dworca PKP w Koszalinie? Wkrótce umowa

Jeszcze w listopadzie zostanie podpisana umowa z wykonawcą, który dokończy budowę dworca PKP w Koszalinie

– Str. 3

Kraj

Prezydent za konsultacjami, ale premier Tusk twardo „nie”

„Rozwiązanie konfliktu jest proste i możliwe bez zmian w Konstytucji” – napisał na X premier Donald Tusk

– Str. 6

Kolejki i różne ceny na półce i przy kasie. Co najbardziej irytuje klientów sklepów? Palety, kolejki i ceny przy kasie **– Str. 5**

Byli policjanci wśród oskarżonych. Prokuratura Okręgowa w Koszalinie skierowała do sądu rejonowego akt oskarżenia przeciwko pięciu mężczyznom **– Str. 4**



FOT. ARCHIWUM

Koszalin

Bieg dla Jaj po raz pierwszy w Koszalinie

Joanna Boroń

Już w najbliższą sobotę Koszalin pobiegnie dla zdrowia. Tego dnia przed Forum Koszalin odbędzie się pierwsza edycja „Biegu dla Jaj” organizowanego przez naszą redakcję.

Wydarzenie połączy aktywność sportową z promocją profilaktyki zdrowotnej mężczyzn, którzy wciąż zbyt rzadko korzystają z badań kontrolnych. W programie znalazły się bieg główny, marsz nordic walking oraz bieg dla dzieci. Na uczestników czekają nie tylko sportowe emocje, ale także atrakcyjne nagrody, w tym pobyty nad morzem dla najlepszych zawodników. Główna trasa liczy około 5,4 kilometra. Start i meta zostaną zlokalizowane przed Forum Koszalin.

– Str. 3

REKLAMA 0011596521



eprasa.pl fe32e7779b

POLECAMY

JUTRO: Pierwsze objawy raka jądra. Badaj się sam ŚRODA: Dla kogo emerytura pomostowa

3.11.2026
Wtorek

Dziś imieniny obchodzą: Sylwia, Hubert i Cezary
Telefon alarmowy: 112

GP24.pl GK24.pl GS24.pl

POLSKA PRESS GRUPA

Redaktor naczelny
Jarosław Jaz
Z-cy redaktora naczelnego
Marcin Stefanowski, Wojciech Frelichowski, Ynona Husaim-Sobecka
Wydawca
Ynona Husaim-Sobecka, Jarosław Jaz, Wojciech Frelichowski, Marcin Stefanowski, Piotr Polechoński
www.gp24.pl
www.gk24.pl
www.gs24.pl

Polska Press Makroregion Pomorze
Redakcja Słupsk, ul. Henryka Pobożnego 19, tel. 59 848 81 00, redakcja.gp24@polskapress.pl; Koszalin, ul. Partyzantów 17, tel. 94 347 35 52, redakcja.gk24@polskapress.pl; Szczecin, Al. Niepodległości 26/U1, tel. 91 481 33 00,redakcja.gs24@polskapress.pl,
Prezes Makroregionu Piotr Grabowski
Dyrektor reklamy Ewa Żelazko
Druk Polska Press Oddział Poligrafia, 85-438 Bydgoszcz, ul. Grunwaldzka 229

Wydawca Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa, tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
Prezes Zarządu Polska Press Grupy
Robert Feluś
Redaktor naczelny Polska Press Grupy
Marek Twaróg
Projekt graficzny, dyrektor artystyczny PPG
Tomasz Bocheński
Dyrektor kolportażu PPG Tomasz Osoliński
Biuro Konsumenta PPG
biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.gp24.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

Marek Twaróg,
redaktor naczelny Polska Press Grupy



Sprzątanie po pisowskim kipiszu
z ruskimi agentami w tle razy dziesięć

publicystka

Po pierwsze, mamy legalnie wybranych sędziów TK.

Po drugie, prezydent RP wbrew interesowi państwa, a wyłącznie w interesie PiS , swojego środowiska – i kompletnie poza swoimi kompetencjami – postanowił pracę sędziów tych zablokować.

Po trzecie, TK musi w normalnym, demokratycznym państwie działać, a nie mógł działać, co od początku było zamysłem PiS. Legalni sędziowie czekali w kącie między kuchnią i łazienką, bo pisowski prezes Święczkowski wiernie wypełniał zadania swojej ulubionej partii.

Po czwarte, państwo jest zobowiązane – w imieniu obywateli, także moim – przywrócić porządek konstytucyjny. Na co czekam od momentu odsunięcia od władzy hochsztaplerów, którzy począwszy od mediów, przez samorządy, po sądy, a skończywszy na Trybunale, demontowali kraj od 2015 roku.

Po piąte, grupa pożytecznych idiotów z mediów zrobi wszystko, by potęgować atmosferę chaosu, choć to tylko kolejny etap sprzątania po kipiszu, który zafundował Polsce rząd PiS. Pisowskie media smażą na tym swoje kotlety, a telewizja Republika już liczy wpłaty,
bo taka „wojna" jest w jej biznesowym interesie.

Po szóste, mamy obok wojnę.

Po siódme, demokracja w Polsce jest zagrożona nie tylko z powodu fałszywego przekonania Karola Nawrockiego o swojej wszechwładzy, ale przede wszystkim ze względu na rosnące ruskie wpływy.

Po ósme, Kaczyński właśnie ujawnił, że bierze pod uwagę demontaż Unii Europejskiej i wyjście naszego kraju ze wspólnoty, co jest jawnym działaniem antypaństwowym. I to jest realne zagrożenie.

Po dziewiąte, Nawrocki zaprasza na Radę Bezpieczeństwa Narodowego ruskich agentów od Brauna. I ta słabość do ruskich agentów jest realnym zagrożeniem.

Po dziesiąte, gdybyśmy tylko w ostatnich latach nie odwrócili pojęć i nie dali się ogłupić propagandzie, sytuacja wyglądałaby na bardzo prostą: to walka demokracji z politycznym szarlataństwem i szaleństwem.

AUTOPROMOCJA

Prenumeruj
„Głos Pomorza"
„Głos Koszaliński"
„Głos Szczeciński"

tel. 94 340 11 14
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.gp24.pl

ROZMOWA

Będzie coraz więcej zmarłych, a coraz mniej bliskich, którzy zadbają o ich groby

Mira Suchodolska (PAP)

Rodziny się kurczą, a migracje oddalają nas od miejsc pochówku bliskich. Będzie coraz więcej zaniedbanych grobów, zwłaszcza w miejscowościach, z których od dziesięcioleci wyjeżdżają młodzi – mówi demograf prof. Piotr Szukalski

We Wszystkich Świętych miliony Polaków odwiedzili cmentarze, ale czy za kilkadziesiąt lat będzie jeszcze komu zapalać znicze na naszych grobach?

Coraz częściej będziemy spotykać się z sytuacją, w której zabraknie kogoś, kto mógłby to zrobić. Na razie nie dzieje się to jeszcze na masową skalę. Tę przysłowiową świeczkę stawiają nie tylko dzieci, ale także kuzynostwo czy ktoś, kto pamięta ciocię, która pomagała mu w dzieciństwie, przytulała.

Bez wątpienia będzie jednak przybywać zaniedbanych grobów w miejscowościach, z których niekiedy już od 60–70 lat trwa odpływ młodych ludzi. Ich mieszkańcy wyjechali, żyją daleko i nie zawsze mogą przyjechać. Zwłaszcza gdy mówimy o migracjach międzynarodowych: trudno oczekiwać, że każdy specjalnie wsiądzie do samolotu, żeby 1 listopada zapalić lampkę. To zresztą bardzo polski zwyczaj; w innych krajach ten dzień ma odmienny charakter.

Ubywa tych, którzy mogą pamiętać, a przybywa tych, o których trzeba pamiętać?

Jednego jesteśmy pewni: w nadchodzących kilkunastu latach liczba zgonów w Polsce będzie rosła. Takie są prawidłowości demografii. Jeżeli ktoś się urodził, to – o ile nie wyjedzie – prędzej czy później tutaj umrze. Tymczasem po II wojnie światowej mieliśmy wysyp urodzeń. W 1953 roku urodziło się 792 tys. dzieci. Te bardzo liczne pokolenia wchodzą teraz w wiek, w którym ryzyko śmierci wyraźnie wzrasta. Branża pogrzebowa będzie więc miała coraz więcej pracy.



FOT. WIKIPEDIA

Prof. Piotr Szukalski: - W nadchodzących kilkunastu latach liczba zgonów w Polsce będzie rosła

Z urodzeniami sprawa jest mniej pewna. Można oczekiwać, że będzie ich mniej choćby dlatego, że do wieku, w którym zaczyna się na poważnie myśleć o rodzicielstwie, dochodzą bardzo mało liczne generacje. A na to nakłada się niska dzietność.

Dlaczego młodzi ludzie nie chcą mieć dzieci?

W ostatnich latach demografowie mają duży problem z wyjaśnieniem, dlaczego w całej Europie czy szerzej – w rozwiniętym świecie – obserwujemy rekordowo niskie poziomy dzietności. Przywykliśmy tłumaczyć to wzrostem różnego rodzaju niepewności i niechęcią do podejmowania długookresowych zobowiązań. Wydaje się jednak, że mamy do czynienia z czymś, co dopiero próbujemy zrozumieć. Wcześniej również dostrzegaliśmy te zjawiska, ale teraz mają inną skalę.

Być może częściowo działa mechanizm, który w Europie Zachodniej było widać wcześniej: po pokoleniu rodziców wychowujących jedynaka, „dziecko króla", pojawiają się dorośli królewicze i królewny. Przywykli, że rodzice i dziadkowie usuwają przeszkody z ich drogi, więc oczekują podobnego traktowania od świata.

Do tego dochodzą trudności ze znalezieniem partnera. Kobiety są lepiej wykształcone, częściej wyjeżdżają na studia i częściej przenoszą się do dużych miast. Są też takie, które nie chcą powielać losu własnych matek. Wyjazd staje się dla nich symbolicznym zerwaniem z dotychczasowym sposobem życia. Rezultat znamy choćby z programu „Rolnik szuka żony": w małych miejscowościach brakuje młodych kobiet. Ale jest też druga strona tego zjawiska. W największych miastach i ich otoczeniu wśród osób około trzydziestki na 100 mężczyzn przypada 110, 115, a w skrajnych przypadkach 120 kobiet. Tam z kolei brakuje mężczyzn.

Czy także po śmierci będzie coraz wyraźniejszy podział na bogatych, których groby ktoś pielęgnuje, i biednych, o których nikt nie dba?

Takie podziały były widoczne już wcześniej. Nie oszukujmy się: każdy, kto idzie alejką cmentarną, potrafi odróżnić granit czy bazalt od lastrika. Cmentarze od dawna pokazują różnice majątkowe.

Warto też zauważyć, jak niedawne w Polsce jest upowszechnienie trwałych, kamiennych nagrobków. Z dzieciństwa pamiętam, że większość grobów stanowiły obramowane mogiły ziemne, na których rosły kwiaty. Coś solidnego fundowali sobie nieliczni zamożni. W ciągu kilku dekad zmieniło się to diametralnie.

Sam, wymieniając kilka lat temu grób rodziców, zdecydowałem się na kamień, ale zostawiłem również bardzo dużo zieleni, iglaki. Kiedy rodzina zaczęła zgłaszać uwagi, odpowiadałem: jeżeli koniecznie chcecie przykryć wszystko kamieniem, żeby broń boże nikt z tej trumny nie powstał, to już wasz problem.

eprasa.pl fe32e7779b

KOSZALIN

Co dalej z budową dworca PKP w Koszalinie? Wkrótce podpisanie umowy z wykonawcą

oprac. Dawid Jaśkiewicz

Wkrótce podpisana zostanie umowa z wykonawcą, który dokończy budowę dworca PKP w Koszalinie. Krajowa Izba Odwoławcza oddaliła odwołanie złożone przez jednego z oferentów, co otwiera drogę do podpisania umowy z wybraną w przetargu firmą budowlaną.



FOT. PKP S.A.

Udostępnienie nowego obiektu pasażerom planowane jest do końca lipca 2028 roku

Przetarg na dokończenie budowy dworca we wrześniu tego roku wygrała spółka Texom z Krakowa, składając najkorzystniejszą ofertę, w wysokości blisko 46 mln zł brutto.

„Zawarcie umowy planowane było na koniec września tego roku, jednak z uwagi na odwołanie złożone przez jednego z oferentów do Krajowej Izby Odwoławczej PKP S.A. nie mogła przystąpić do podpisania umowy. 27 października Krajowa Izba Odwoławcza rozpoznała odwołanie wniesione przez jednego z oferentów, a ogłoszenie wyroku nastąpiło dwa dni później. Izba oddaliła odwołanie, tym samym uznając za prawidłowe czynności badania i oceny ofert dokonane przez PKP S.A. jako zamawiającego" – poinformowały w komunikacie Polskie Koleje Państwowe S.A.

Podpisanie umowy z wykonawcą robót budowlanych planowane jest jeszcze w listopadzie, a rozpoczęcie prac nastąpi na przełomie grudnia 2026 i stycznia 2027 roku.

„Przy założeniu, że kolejne etapy inwestycji będą przebiegały zgodnie z harmonogramem, zakończenie prac i udostępnienie nowego obiektu pasażerom planowane jest do końca lipca 2028 roku" – czytamy w komunikacie.

Nowy dworzec w Koszalinie będzie nowoczesnym i dostosowanym do potrzeb wszystkich pasażerów obiektem. W środkowej części budynku zaprojektowano otwarty pasaż, w którym znajdzie się poczekalnia letnia, będąca jednocześnie przejściem do tunelu na perony. Na wysokości piętra, za szklanymi elewacjami części pasażerskiej i handlowej, wyeksponowane będą oryginalne ściany dworca z sgraffito z 1962 r. Pasaż będzie oddzielał również część pasażerską od handlowej.

W części pasażerskiej, zlokalizowanej w północnej części obiektu na parterze, znajdą się hol kasowy i poczekalnia wyposażona w gabloty z rozkładami jazdy oraz elektroniczne tablice przyjazdów i odjazdów pociągów. Na parterze w części handlowej będzie pasaż złożony z siedmiu lokali, a także toalety dostępne z poziomu przedsionka przed wejściem do tunelu. Na piętrze południowego skrzydła dworca zaprojektowano siedzibę Straży Ochrony Kolei, natomiast zachodniego – pomieszczenia biurowo-usługowe.

Dworzec będzie w pełni dostępny dla osób z niepełnosprawnościami – w budynku pojawią się m.in. ścieżki prowadzące dla osób niewidomych i niedowidzących, pla-ny dotykowe dworca i oznaczenia w alfabecie Braille'a.

Obiekt zostanie także wyposażony w nowoczesne systemy bezpieczeństwa i inteligentne systemy zarządzania budynkiem. Na dachu zaprojektowano panele fotowoltaiczne. Dworzec będzie wyposażony także w energoosz-czędne oświetlenie sterowane za pomocą automatyki obiektowej.

Przypomnijmy – z poprzednim wykonawcą PKP S.A. rozwiązały umowę. Powodów było kilka, ale najważniejszy to niemożność porozumienia się w kwestii finansowej. Chodziło o dodatkowe prace nieujęte w pierwotnym projekcie. Ten trzeba było poprawić, bo okazało się, że jest wadliwy. Budowa utknęła. Trwa od 2023 roku. **PAP**

NASZA AKCJA

„Bieg dla Jaj" po raz pierwszy w Koszalinie. W programie sportowe emocje i dawka profilaktyki – nie tylko dla panów

Joanna Boroń

Już w najbliższą sobotę Koszalin pobiegnie dla zdrowia. Tego dnia pod Forum Koszalin odbędzie się pierwsza edycja „Biegu dla Jaj" organizowanego przez naszą redakcję. Wydarzenie połączy aktywność sportową z promocją profilaktyki zdrowotnej mężczyzn, którzy wciąż zbyt rzadko korzystają z badań kontrolnych.

W programie znalazły się bieg główny, marsz nordic walking oraz bieg dla dzieci. Na uczestników czekają nie tylko sportowe emocje, ale także atrakcyjne nagrody, w tym pobyty nad morzem dla najlepszych zawodników.

Główna trasa liczy około 5,4 kilometra. Start i meta zostaną zlokalizowane przed Forum Koszalin. Uczestnicy pobiegną wokół Wodnej Doliny, pokonując malowniczą pętlę, która ma szansę na stałe wpisać się do kalendarza lokalnych imprez sportowych.

Jednak „Bieg dla Jaj" to znacznie więcej niż zawody. Głównym celem wydarzenia jest zwrócenie uwagi na profilaktykę nowotworów i chorób dotykających mężczyzn. Statystyki są niepokojące. Wielu panów unika badań, tłumacząc to brakiem czasu, przekonaniem o dobrym zdrowiu lub zwyczajnym skrępowaniem. Według danych Narodowego Funduszu Zdrowia 36 procent mężczyzn obawia się wykrycia poważnej choroby, a co trzeci przyznaje, że przed wizytą u urologa powstrzymuje go wstyd.

Właśnie dlatego 7 listopada, w godzinach od 10 do 18, w Forum Koszalin działać będzie bezpłatna strefa profilaktyczna. Mężczyźni – nie tylko ci, którzy wpisali się na listę – będą mogli skorzystać z dwóch ważnych badań przesiewowych.

Pierwszym z nich będzie USG jąder przeznaczone dla mężczyzn w wieku od 18 do 45 lat. Badanie jest bezbolesne, nie wymaga specjalnych przygotowań i pozwala wykryć nie tylko zmiany nowotworowe, ale również inne nieprawidłowości, takie jak wodniaki czy żylaki powrózka nasiennego.

Drugą propozycją będzie badanie PSA wykonywane z kropli krwi pobranej z palca. Skierowane jest do mężczyzn po 45. roku życia. Wynik dostępny będzie już po około 10 minutach, a podwyższony poziom PSA może być sygnałem do dalszej diagnostyki prostaty.



FOT. GK24.P

Do akcji włączyła się również koszalińska Poliklinika, która przygotuje stanowisko profilaktyczne obsługiwane przez pielęgniarki internistyczne, z którego korzystać będą mogły i panie. Na miejscu będzie można zmierzyć poziom cukru, kwasu moczowego, ciśnienie tętnicze, tętno i saturację. Dostępne będą także fantomy do nauki samobadania piersi.

W wydarzenie zaangażował się także personel Wojskowej Specjalistycznej Przychodni Lekarskiej. Fizjoterapeuci przygotują punkt konsultacyjny poświęcony zdrowiu mężczyzn oraz problemom związanym z mięśniami dna miednicy. Uczestnicy będą mogli skorzystać z indywidualnych konsultacji, poznać prawidłowe nawyki wspierające zdrowie, a także zobaczyć praktyczny pokaz ćwiczeń pomagających zapobiegać dolegliwościom związanym z przeciążeniem tych struktur.

Widzimy się wszyscy w sobotę w Forum Koszalin!

eprasa.pl fe32e7779b

KOSZALIN

Pięć osób, w tym byli policjanci, oskarżonych o nękanie bezdomnych

oprac. Marcin Stefanowski

Prokuratura Okręgowa w Koszalinie skierowała do sądu rejonowego akt oskarżenia przeciwko pięciu mężczyznom w sprawie nękania osób w kryzysie bezdomności. Czterech z nich w chwili popełnienia zarzucanych im czynów było policjantami.



FOT. ARCHIWUM

Trzech policjanów zostało wydalonych ze służby, czwarty został ukarany w postępowaniu dyscyplinarnym. Zarzut nękania bezdomnych usłyszał także cywil.

O zakończonym śledztwie i skierowaniu aktu oskarżenia do sądu poinformowała w piątek rzeczniczka prasowa Prokuratury Okręgowej w Koszalinie Ewa Dziadczyk.

Sprawa nękania osób bezdomnych w Koszalinie przez policjantów wyszła na jaw w listopadzie ubiegłego roku. Proceder miał trwać od lipca. Komenda Miejska Policji w Koszalinie przeprowadziła postępowanie wewnętrzne. Zgromadzone materiały przekazała prokuraturze. Ta wszczęła śledztwo.

20 listopada 2025 roku czterech policjantów, o czym informowała prowadząca postępowanie Prokuratura Okręgowa w Koszalinie, usłyszało zarzuty przekroczenia uprawnień polegające na podejmowaniu niezasadnych interwencji i nękaniu osób w kryzysie bezdomności. Dwóm zarzucono dodatkowo nakłanianie świadków do składania w tej sprawie fałszywych zeznań. W lutym br. trzech policjantów zostało wydalonych ze służby, czwarty został ukarany w postępowaniu dyscyplinarnym.

Zarzut nękania bezdomnych usłyszał także cywil.

Z ustaleń śledztwa wynika, że nękanie polegało m.in. na bezzasadnym nachodzeniu bezdomnych nocą, pryskaniu im w twarz gazem pieprzowym, niszczeniu ich suszących się ubrań, paleniu ich i wrzucaniu petard do miejsc, w których mieszkali.

Pokrzywdzonymi są cztery osoby bezdomne.

Podejrzani na początkowym etapie śledztwa nie przyznawali się do zarzucanych im czynów. Składali wyjaśnienia. Ostatecznie, jak poinformowała prok. Dziadczyk, czterech z nich się przyznało. Nie zrobił tego tylko jeden z byłych funkcjonariuszy policji.

Dwóch policjantów z dodatkowymi zarzutami i cywil po zatrzymaniu zostało decyzją Sądu Rejonowego w Koszalinie aresztowanych na trzy miesiące. Na wniosek prokuratora opuścili areszt dwa tygodnie przed wyznaczonym terminem. Śledczy uznali, że ustały przesłanki do stosowania tego środka zapobiegawczego.

Oskarżonym grozi do ośmiu lat więzienia. PAP

KRÓTKO

Koszalin

Wąskotorówką na cmentarz

Choć przed Wszystkimi Świętymi nie brakowało sceptycznych głosów dotyczących uruchomienia przejazdów Koszalińskiej Kolei Wąskotorowej na trasie prowadzącej do cmentarza komunalnego, rzeczywistość szybko zweryfikowała wszelkie wątpliwości. Liczby pokazują, że akcję można określić jako sukces. W sobotę 31 października, z kursów wąskotorówką skorzystało około 350 pasażerów. W niedzielę, 1 listopada z usług wąskotorówki skorzystało około 2300 osób.

- Nasze przewozy zorganizowaliśmy sprawnie, bezpiecznie, nie powodując korków na drogach, a wręcz rozładowując ruch uliczny w okolicach cmentarza - podkreśla Andrzej Kisiel z Towarzystwa Koszalińskiej Kolei Wąskotorowej. Uruchomienie przejazdów kolejki wąskotorowej w okresie Wszystkich Świętych - czyli podczas zwiększonego ruchu pieszych i pojazdów w pobliżu cmentarza - budziło obawy policji oraz służb komunalnych. Zainteresowanie było tak duże, że zaplanowany rozkład jazdy przestał wystarczać. Tuż po godzinie 11 w dniu Wszystkich Świętych organizatorzy podjęli decyzję o uruchomieniu kursów wahadłowych. Pociąg kursował bez oczekiwania na stacjach końcowych do planowej godziny odjazdu, Nie odnotowano żadnych incydentów, ani sytuacji zagrażających bezpieczeństwu. **AB**

0011607551
WROTNIEWSCY.PL
„Pozostaniesz na zawsze w sercach i pamięci tych, którzy Cię znali i kochali."
Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 31 października 2026r. zmarł nasz Kochany Syn, Tata i Brat
Śp. Dariusz Mocny
Ceremonia pogrzebowa z wystawieniem urny, odbędzie się w środę, 4 listopada 2026r. o godzinie 12:00 w kaplicy na cmentarzu komunalnym w Koszalinie.
Pogrążona w smutku Rodzina

KOSZALIN

Wielka budowa zacznie się na początku 2027 roku


FOT. RADOSŁAW BRZOSTEK

Od lewej Paweł Reck, prezes Koszalińskiego Towarzystwa Budownictwa Społecznego oraz prezydent Koszalina Tomasz Sobieraj

Dokończenie ze str. 1

Mniejszy pomieści 57 lokali o powierzchni od 34 do 64 metrów kwadratowych. To będą mieszkania jedno-, dwu-, trzy- i czteropokojowe. Drugi będzie większy, ma liczyć aż 98 mieszkań. Oba staną przy ul. Irlandzkiej. Oba mają być pięciokondygnacyjne, z windami, podziemnymi garażami i piwnicami. Mniejszy budynek, szacuje się, będzie kosztował - ostateczną cenę poznamy po przetargach - 25 mln zł, drugi, większy, 38 mln złotych. Łącznie jednak w trzech etapach przy ul. Irlandzkiej powstanie aż 199 mieszkań oraz dwa lokale usługowe. Trzeci budynek powstanie jednak nieco później.

- Pozwolenie na budowę jest już wydane, więc za chwilę rzeczywiście budowa startuje - cieszy się prezydent Koszalina Tomasz Sobieraj. - Powstanie 155 mieszkań, ale lista oczekujących - na dziś - to aż 250 rodzin - słyszymy. Ta liczba jednak wciąż się zmienia. Wiadomo za to na pewno, że w tej chwili w Koszalinie w budynkach TBS mieszka łącznie 1081 rodzin.

KRÓTKO

Sławno

Policjanci ze Sławna spotykają się z młodzieżą

„Życie to nie gra. Masz je tylko jedno" – to hasło przewodnie akcji, podczas której sławieńscy policjanci spotykają się z uczniami szkół w powiecie. W ramach akcji policjanci spotkali się z uczniami szkół w Dąbkach oraz w Malechowie. – Głównym celem działań jest podniesienie świadomości młodych ludzi na temat współczesnych zagrożeń, na które mogą się natknąć zarówno w świecie realnym, jak i wirtualnym. Podczas spotkań policjanci rozmawiali z dziećmi o problematyce przemocy rówieśniczej. Szczególną uwagę poświęcono problematyce cyberprzemocy oraz agresji emocjonalnej, która choć nie pozostawia fizycznych śladów, ma ogromny wpływ na poczucie własnej wartości – informuje mł. asp. Agnieszka Łukaszek, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Sławnie. Funkcjonariusze przypomnieli uczniom, że szukanie pomocy u zaufanych osób – rodziców, nauczycieli – jest wyrazem odwagi, a nie słabości.

eprasa.pl fe32e7779b

UWAŻAJMY

Wycieczka last minute to okazja, również dla polujących oszustów

Agnieszka Romanowicz

- Widzisz: „został ostatni pokój", „promocja się kończy", „inni też oglądają". Czujesz, że musisz działać natychmiast? Właśnie wtedy zwolnij - zaleca Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów. Jakie sztuczki stosują sprzedawcy usług turystycznych?

W 2025 r. widoczny był wzrost decyzji podejmowanych na 10 dni przed wyjazdem (19,1 proc.), chociaż to wciąż odległy wynik w porównaniu z 2019 rokiem, kiedy zakupy na 10 dni przed wyjazdem kształtowały się na poziomie 25 proc. – informuje Polska Izba Turystyki.

Ceny za oferty spadają najbardziej 24 -72 godziny przed wyjazdem, gdy biura podróży chcą zapełnić wolne miejsca w samolotach czarterowych. Najłatwiej trafić korzystną ofertę poza ścisłym sezonem (maj, czerwiec, wrzesień, październik), dlatego szczególnie kuszące są wyjazdy last minute oferowane w wakacje. Jednak mogą się w nich czaić pułapki.

Przede wszystkim presja

Częstą praktyką jest presja wywierana na klientów - Może pojawić się na każdym etapie rezerwacji, na przykład gdy strona mocno eksponuje niską cenę, informuje o ostatnim dostępnym pokoju, a nawet już po zakupie, gdy otrzymujesz alarmującą wiadomość dotyczącą płatności - wylicza Tomasz Chróstny, prezes UOKiK.

Na stronie hotelu lub w serwisie rezerwacyjnym czasami pojawia się komunikat „został tylko jeden pokój". - Może on dotyczyć ostatniego pokoju określonego typu albo ostatniego dostępnego w podanej cenie. Nie musi więc oznaczać, że w całym hotelu pozostał tylko jeden wolny pokój – informuje UOKiK.

Podobnie komunikat „12 osób ogląda ten obiekt" nie oznacza, że wszystkie te osoby szukają noclegu w tym samym terminie, dla takiej samej liczby gości i w tym samym rodzaju pokoju.

Ukryte usługi

Warto zwrócić uwagę na liczniki odmierzające czas do końca promocji. - Jeżeli po odświeżeniu strony licznik rozpoczyna odliczanie od początku albo ta sama cena i warunki nadal obowiązują po upływie wskazanego czasu, może on nie pokazywać rzeczywistego terminu zakończenia promocji. Wywołuje wtedy presję na szybki zakup, mimo że oferta nie znika - wyjaśnia UOKiK.

Po wpisaniu kierunku, terminu wyjazdu i liczby podróżnych serwis rezerwacyjny wyświetla listę dostępnych noclegów, lotów lub wycieczek. Uwagę przyciąga zwykle niska, mocno wyeksponowana cena. Ale nie zawsze obejmuje ona wszystkie koszty. W kolejnych krokach mogą zostać doliczone opłaty za sprzątanie, obsługę rezerwacji, podatki lub inne należności, których nie można uniknąć.

Nie wchodź w link

Po dokonaniu rezerwacji można otrzymać wiadomość, że płatność nie została potwierdzona, karta wymaga ponownej weryfikacji albo pobyt zostanie anulowany, jeżeli nie zapłacisz natychmiast. Nadawca może znać nazwę hotelu, termin pobytu, numer rezerwacji i imię gościa, dlatego wiadomość wygląda wiarygodnie.

- Dane te mogły jednak zostać przejęte z konta obiektu lub systemu rezerwacyjnego - ostrzega UOKiK. - Groźba utraty pobytu ma wywołać presję i skłonić Cię do skorzystania z przesłanego linku. Może on prowadzić do strony przypominającej serwis rezerwacyjny, która służy do przejęcia danych karty lub wykonania płatności na konto oszusta.

Przed wyborem biura podróży warto je sprawdzić w Centralnej Ewidencji Organizatorów Turystyki i Przedsiębiorców Ułatwiających Nabywanie Powiązanych Usług Turystycznych. Dowiemy się z niej, czy działalność organizatora nie została zawieszona i czy posiada on zabezpieczenie finansowe na rzecz klientów. Znajdziemy też przedsiębiorców turystycznych wykreślonych z Ewidencji z urzędu lub na wniosek Ubezpieczeniowego Funduszu Gwarancyjnego i objętych zakazem wykonywania działalności. W Kujawsko-Pomorskiem jest siedem takich organizacji. ©℗

HANDEL

Palety, kolejki i różne ceny na półce i przy kasie. To wywołuje złość!

Agnieszka Domka-Rybka

Co najbardziej irytuje klientów sklepów? Palety, kolejki i ceny przy kasie. A co drażni pracowników? Zachowania klientów, które pokazują brak szacunku dla ich pracy.



FOT. ARKADIUSZ WOJTASIEWICZ

Inna cena na półce i przy kasie? Może podnieść ciśnienie...

Palety i kartony w alejkach to sklepowa patologia, która najbardziej irytuje Polaków. Wskazuje je 31 proc. konsumentów - wynika z badania przeprowadzonego na zlecenie firmy Cursor.

Klientom przeszkadzają też inne ceny na półkach niż przy kasie, mała liczba otwartych kas oraz bałagan na półkach. Eksperci Cursor podkreślają, że choć sklepy coraz mocniej inwestują w standardy ekspozycji i doświadczenie klienta, kupujący wciąż zwracają uwagę na podstawy: drożne alejki, czytelne ceny, dostępność produktów, jasne promocje i sprawną obsługę przy kasie.

- Sklep to dziś nie tylko półka i kasa, ale całe doświadczenie zakupowe - komentuje Tomasz Staszczuk, dyrektor ds. merchandisingu, Cursor. - Klient zwraca uwagę na to, czy może swobodnie przejść alejką, szybko znaleźć produkt, łatwo porównać ceny i bez zaskoczenia zapłacić przy kasie. Skoro tylko 8 proc. Polaków deklaruje, że podczas zakupów w sklepach stacjonarnych nie przeszkadzają im żadne tego typu sytuacje, oznacza to, że aż 92 proc. klientów irytuje się na mniejsze lub większe sklepowe patologie.

Paleta ustawiona w przejściu, nieczytelna cenówka albo inna cena przy kasie nie są dla kupującego drobnym błędem operacyjnym. To sygnał, że sklep nie zadbał o komfort zakupów.

Najczęściej wskazywanym problemem są palety, kartony lub wózki z towarem blokujące alejki, które przeszkadzają 31 proc. badanych. To nie tylko kwestia estetyki, ale też wygody poruszania się po sklepie, szczególnie z koszykiem, wózkiem dziecięcym czy większymi zakupami.

Na drugim miejscu znalazły się długie kolejki do kas, wskazane przez 30 proc. konsumentów. Ten problem wyraźnie częściej irytuje mężczyzn niż kobiety, 33 proc. wobec 27 proc.

Trzecie miejsce zajmują inne ceny na półkach niż przy kasie, które denerwują 26 proc. Polaków. Szczególnie wrażliwi są na to starsi konsumenci, w grupie 55+ ten problem wskazuje 31 proc. badanych. Częste zmiany lokalizacji produktów w sklepie przeszkadzają 21 proc. badanych. Ten problem również najmocniej dotyka osób 55+.

Puste półki lub brak produktów, które powinny być dostępne, wskazuje 12 proc.

- Z perspektywy klienta sklep działa dobrze wtedy, gdy zakupy są płynne i przewidywalne. Produkt jest dostępny tam, gdzie powinien być, cena jest czytelna, promocja zrozumiała, a przejście do kasy możliwie szybkie - uważa Tomasz Staszczuk.

Co zaś najbardziej irytuje pracowników? Są to przede wszystkim zachowania klientów, które pokazują brak szacunku dla ich pracy: „Mają do nas o wszystko pretensje, a najczęściej, że cena jest inna na półce i przy kasie, wylewają na nas także swoje prywatne frustracje. Bezmyślne zostawiają towary w złych miejscach, odkładają mrożonki czy mięso na zwykłe półki, przez co produkt się psuje i nadaje do wyrzucenia. Są roszczeniowi i powodują chaos.

©℗

REKLAMA 0011605474

Wójt Gminy Będzino

informuje,

że od dnia 3 listopada 2026 r. na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy oraz na stronie internetowej Gminy Będzino zostanie opublikowane ogłoszenie o **I przetargu ustnym nieograniczonym** dotyczącym nieruchomości położonych w Tymieniu, zgodnie z art. 35 ustawy o gospodarce nieruchomościami.

REKLAMA 0011606413

Burmistrz Kalisza Pomorskiego

ogłasza III przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż

prawa użytkowania wieczystego gruntu

będącego własnością Skarbu Państwa w użytkowaniu wieczystym Gminy Kalisz Pomorski wraz z prawem własności posadowionych na tym gruncie budynków nieruchomości zabudowanych położonych przy ul. Wrocławskiej w Kaliszu Pomorskim:

- **dz. nr 79/11** obr. 0010 m. Kalisz Pomorski o pow. 1,2724 ha, Nr KW KO1D/00037563/9
  Cena wywoławcza: 230.000,00 zł, wadium: 23.000,00 zł, postąpienie – 2.300,00 zł

Przetarg odbędzie się dnia 30 listopada 2026 roku o godz. 9^{00} w Sali konferencyjnej Urzędu Miejskiego w Kaliszu Pomorskim.

1. Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium w wysokości podanej w ogłoszeniu z zaznaczeniem w tytule wpłaty numeru nieruchomości, na które jest wpłacane wadium.
2. **Wadium w pieniądzu** należy wpłacić nie później niż do dnia 25 listopada 2026 r. na konto Urzędu Miejskiego Kaliszu Pomorskim na nr konta: 53 8570 0002 0000 0156 2000 0020.
3. Aktualna opłata roczna z tytułu użytkowania wieczystego działki nr 79/11 w stawce 1% wynosi łącznie 2.783,00 zł
4. **Dodatkowe informacje** można uzyskać w Urzędzie Miejskim w Kaliszu Pomorskim pokój nr 3, tel. 94 361 77 95

Szczegółowe warunki przetargu i pełny opis nieruchomości podano w ogłoszeniu (Zarządzenie Burmistrza Kalisza Pomorskiego nr 156/2026) wywieszonym na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miejskim, stronie internetowej BIP (Zakładka: Ogłoszenia – Nieruchomości), stronie internetowej www.kaliszpom.pl (Zakładka: Przetargi) w dniu 29 października 2026 roku.

Ponadto Burmistrz Kalisza Pomorskiego informuje, że w siedzibie Urzędu Miejskiego w Kaliszu Pomorskim przy ul. Wolności 25 wywieszono na okres 21 dni:

- **dnia 19 października 2026 r.** wykaz Nr 14/2026 nieruchomości przeznaczonych do dzierżawy (zał. do Zarządzenia Burmistrza Kalisza Pomorskiego nr 153/2026 z dnia 19 października 2026 r.),
- **dnia 29 października 2026 r.** wykaz Nr 15/2026 nieruchomości przeznaczonych do dzierżawy (zał. do Zarządzenia Burmistrza Kalisza Pomorskiego nr 157/2026 z dnia 29 października 2026 r),

eprasa.pl fe32e7779b

FOKUS

• Dziś z inicjatywy prezydenta Karola Nawrockiego odbędzie się posiedzenie **Rady Bezpieczeństwa Narodowego**

TRYBUNAŁ KONSTYTUCYJNY

Prezydent za konsultacjami i szukaniem rozwiązań, ale Tusk twardo „nie”

„Rozwiązanie konfliktu jest proste i możliwe bez zmian w Konstytucji” – napisał w poniedziałek na X premier Donald Tusk. Dodał, że nie zamierza ustąpić przed przemocą

oprac. Karolina Wrońska

Sędzia Trybunału Konstytucyjnego Anna Korwin-Piotrowska w poniedziałek rano w radiowej Trójce poinformowała, że Zgromadzenie Ogólne Sędziów TK zbierze się we wtorek prawdopodobnie o godzinie 15.30 w budynku Trybunału przy al. Szucha w Warszawie.

Pytana, czy jest przekonana, że we wtorek uda się zebrać kworum oraz czy w związku z zawieszeniem w czynnościach prezesa TK Bogdana Święczkowskiego i wiceprezesa TK Bartłomieja Sochańskiego oraz statusem sędziego-dublera Jarosława Wyrembaka, kworum zostanie obniżone z dziesięciu sędziów do ośmiu, Korwin-Piotrowska odparła, że to, „czy będzie kworum, okaże się na Zgromadzeniu”.

– Przepis mówi jasno: musi być 2/3 z ogólnej liczby sędziów. (...) Liczba sędziów wynosi 15, ona jest zawsze stała. Żeby się zmieniła, musiałaby się zmienić konstytucja – podkreśliła sędzia kierująca TK.

Dopytywana, czy sytuacja trójki wspomnianych sędziów obniża kworum, odpowiedziała, że „o tym zadecyduje Zgromadzenie Ogólne, które zbierze się we wtorek”. – Ja sama nie przesądzę tej kwestii, ja jako zastępująca prezesa tylko przewodniczę obradom – podkreśliła Korwin-Piotrowska.



FOT. PAWEŁ SUPERNAK/PAP

Do kryzysu w Trybunale Konstytucyjnym doszło po zarządzeniu przerwy w czynnościach prezesa TK Bogdana Święczkowskiego

Tusk z propozycją do Nawrockiego

W związku z sytuacją w TK w sobotę prezydent odbył serię spotkań z liderami ugrupowań parlamentarnych. Prezydentowi proponowano m.in. reset Trybunału, przedstawiono także koncepcję utworzenia rządu technicznego. W sobotę premier Donald Tusk wygłosił orędzie, w którym wykluczył kompromis w sprawie Trybunału Konstytucyjnego.

W poniedziałek rzecznik prezydenta Rafał Leśkiewicz ocenił, że „inicjatywa ws. sytuacji w TK musi wyjść od człowieka, który to wszystko zepsuł, to znaczy od premiera Donalda Tuska, od rządzących i od polskiego parlamentu”.

Donald Tusk na platformie X odpowiedział niejako, że wszystko o sytuacji mówi konstytucja. „Rozwiązanie konfliktu jest proste i możliwe bez zmian w Konstytucji. Prezydent uznaje legalnie wybranych przez Sejm sędziów, bo tak stanowi Konstytucja, a oni podejmują swoje obowiązki w Trybunale. Póki co, Karol Nawrocki wybiera siłową konfrontację, która może bardzo wiele Polskę kosztować” – napisał premier.

„Demokratyczne państwo prawa nie może ustąpić przed przemocą, niezależnie od tego, jak potężne zewnętrzne siły wspierać będą atak PiS, Konfederacji, Brauna i Nawrockiego. I nie ustąpi” – dodał szef rządu.

Czarzasty o sytuacji w Trybunale

Do ostatnich wydarzeń związanych z Trybunałem Konstytucyjnym odniósł się w poniedziałek Włodzimierz Czarzasty.

– Jako marszałek Sejmu, organu przedstawicielskiego narodu, oczekuję, że decyzje Sejmu będą respektowane i wykonywane. Sejm wybrał w ostatnich miesiącach ośmioro sędziów TK, a obowiązkiem państwa i jego instytucji jest zapewnienie im warunków do podejścia i wykonywania obowiązków – powiedział Czarzasty.

Podczas poniedziałkowej konferencji prasowej stwierdził, że jedynym sposobem na rozwiązanie sporu wokół Trybunału Konstytucyjnego nie jest „reset, zmiana konstytucji czy chwalenie tych, którzy łamią prawo”, a „przyjęcie przez prezydenta Karola Nawrockiego oficjalnej przysięgi od sędziów Trybunału Konstytucyjnego”.

PAP

CZĘSTOCHOWA

Odwołany prezydent wrócił do dawnej pracy

Katarzyna Stacherczak

Po 19 latach Krzysztof Matyjaszczyk wrócił do pracy w częstochowskim starostwie. Były prezydent miasta załatwia formalności związane z zatrudnieniem.

Po odwołaniu w referendum z funkcji prezydenta Częstochowy Krzysztof Matyjaszczyk wrócił do Starostwa Powiatowego w Częstochowie. Przez ostatnich 19 lat... był tam na urlopie bezpłatnym.

Matyjaszczyk był zatrudniony w starostwie od lutego 2005 roku jako zastępca naczelnika Wydziału Administracji Architektoniczno-Budowlanej. W 2007 roku otrzymał urlop bezpłatny po wyborze na posła, a następnie został on przedłużony po objęciu przez niego funkcji prezydenta Częstochowy w 2010 roku.

Jak poinformował starosta częstochowski Krzysztof Smela, były prezydent stawił się w pracy w poniedziałek, wykorzystując przysługujące mu prawo do powrotu po zakończeniu urlopu bezpłatnego.

BEZPIECZEŃSTWO

Sztab reaguje na sygnały dywersji

oprac. Karolina Wrońska

W KGP powstał sztab operacji specjalnej prowadzonej w Warmińsko-Mazurskiem i Podlaskiem przez policję przy współpracy wojska, Straży Granicznej i służb specjalnych.

Szef KGP gen. insp. Marek Boroń powiedział RMF FM, że ma to związek z sygnałami o możliwych aktach dywersji przy granicy z Królewcem. Działania służb mają charakter prewencyjny.

– Policja zabezpiecza obwód królewiecki pod kątem ewentualnych wydarzeń, które mogłyby doprowadzić do aktów dywersji – mówił w RMF FM Marek Boroń.

Jak podano na stronie portalu, na pogranicze przybyły wzmocnienia z komend policyjnych z kilku województw. Działają tam m.in. kontrterroryści. Centrum dowodzenia operacją znajduje się w Komendzie Głównej Policji, a w działania włączone są również Komenda Wojewódzka Policji w Olsztynie i Komenda Wojewódzka Policji w Białymstoku.

KRÓTKO

Drogi

Autostrada zyska trzeci pas ruchu

Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad podpisała umowę z wykonawcą, który przygotuje projekt rozbudowy o trzeci pas ruchu 24-kilometrowego odcinka autostrady A4 pomiędzy Dulową a Balicami w Małopolsce. Zadanie zrealizuje firma Autostrada II, a wartość kontraktu to ponad 17,3 mln zł. Fragment którego dotyczy umowa, jest częścią płatnej autostrady A4 pomiędzy Katowicami i Krakowem, zarządzanej przez prywatnego koncesjonariusza. Zgodnie z zapowiedziami Ministerstwa Infrastruktury po zakończeniu umowy koncesyjnej 15 marca 2027 r. autostrada przejdzie pod zarząd GDDKiA, a przejazd nią stanie się bezpłatny.

Warszawa

1500 zł kary za znieważenie policjantów pod TK

Podczas piątkowej manifestacji przed Trybunałem Konstytucyjnym policja zatrzymała 49-latka, który kierował wulgarne i obraźliwe słowa pod adresem policjantów. Sąd rozpatrzył sprawę w trybie przyspieszonym. Uznał mężczyznę za winnego i wymierzył mu 1500 zł grzywny.

Kraków

Konsultacje dotyczące opłaty miejscowej

Krakowski urząd miasta zapowiedział, że od 6 do 27 listopada będzie zbierał opinie i uwagi mieszkańców na temat warunków wprowadzenia w mieście opłaty miejscowej. Projekt uchwały w tej sprawie przewiduje pobieranie 5 zł za noc świadczenia usługi zakwaterowania. Opłata miałaby obowiązywać na terenie Krakowa, z wyłączeniem Uzdrowiska Swoszowice.



FOT. ADAM JANKOWSKI

Prezydent może według własnego widzimisię nadać komuś order, (...) może kogoś ułaskawić, natomiast nie może wybierać sędziów i nie może też wybierać ambasadorów

RADOSŁAW SIKORSKI,
minister spraw zagranicznych

eprasa.pl fe32e7779b

USA

Handel rosyjskim gazem w UE z udziałem amerykańskiego „pośrednika”

Grzegorz Kuczyński

Administracja prezydenta USA Donalda Trumpa dąży do jak najszybszego wznowienia dostaw rosyjskiego gazu do Europy przez terytorium Ukrainy, poinformowali „The Wall Street Journal” (WSJ) amerykańscy, europejscy i ukraińscy urzędnicy.

Zgodnie z koncepcją przedstawioną przez specjalnych wysłanników Trumpa, Steve’a Witkoffa i Jareda Kushnera, proponuje się sprzedaż rosyjskiego gazu za pośrednictwem amerykańskiego pośrednika. Pozwoli to ominąć europejskie sankcje i stworzyć korzystne możliwości dla inwestorów w USA.

Przychody Rosji miałyby być przy tym przekazywane na rachunek typu escrow w kraju trzecim, aby Moskwa nie mogła wykorzystać ich na potrzeby wojskowe. Ponadto, według źródeł WSJ, w ramach szeroko zakrojonej umowy mającej na celu zakończenie wojny administracja Trumpa rozważa możliwość wznowienia działalności gazociągu Nord Stream.

Jeden z wysokich rangą amerykańskich urzędników w rozmowie z gazetą zauważył, że błędem byłej kanclerz Niemiec Angeli Merkel było to, że promowała projekt gazociągu, nie osiągając wcześniej z Rosją szerszego porozumienia w zakresie bezpieczeństwa.

Europejscy urzędnicy i przywódcy UE podchodzą do projektu sceptycznie, powołując się na plan całkowitego zaprzestania importu rosyjskiego gazu do końca 2027 roku. Jeden z rozmówców WSJ porównał pomysł wznowienia zakupów gazu od Rosji do tego, jak były premier Wielkiej Brytanii Neville Chamberlain poświęcił Czechosłowację na rzecz porozumień z Hitlerem.

W Stanach Zjednoczonych liczą jednak, że z powodu gwałtownego wzrostu cen surowców energetycznych, niedoboru LNG na tle sytuacji na Bliskim Wschodzie oraz niskich zapasów w magazynach opór Europejczyków okaże się „nie tak nieugięty”.



FOT. AP/ASSOCIATED PRESS/EAST NEWS

Mapa Nord Stream na kontenerze w pobliżu miejsca, gdzie rurociąg dociera do niemieckiego lądu

USA

Wyborcy przesądzą o nowym układzie sił w Kongresie

oprac. Anna Nagel

Amerykanie dziś zagłosują w wyborach, które zdecydują o nowym składzie Kongresu USA i władzach w większości stanów. Rekordowa frekwencja może dać zwycięstwo Demokratom i utrudnić plany prezydenta na resztę kadencji.

Wyborcy wybiorą wszystkich 435 członków Izby Reprezentantów oraz 35 ze 100 senatorów. W 36 stanach zagłosują również na gubernatorów i przedstawicieli władz stanowych, a także wezmą udział w dziesiątkach lokalnych referendów.

Oficjalnym dniem wyborów jest wtorek, jednak w praktyce w większości kraju głosowanie trwa już od kilku tygodni. Amerykanie mogą oddawać głosy zarówno korespondencyjnie, jak i osobiście. Do niedzieli skorzystało z tej możliwości ponad 54 mln obywateli, czyli wyraźnie więcej niż przed poprzednimi wyborami połówkowymi (midterms). Wówczas przed dniem wyborów zagłosowało 46 mln osób, a łączna frekwencja wyniosła 112 mln wyborców.

Jako pierwsi do urn we wtorek ruszą mieszkańcy wschodniego wybrzeża USA. Lokale wyborcze zostaną tam otwarte o godz. 6.00 czasu lokalnego (12.00 w Polsce). Głosowanie zakończy się najpóźniej na Hawajach i Alasce, gdzie lokale zamkną się o godz. 6.00 w środę czasu polskiego.

Najważniejszą stawką wyborów jest nowy układ sił w Kongresie. Obecnie Republikanie kontrolują zarówno Izbę Reprezentantów, jak i Senat, dysponując odpowiednio większością 219 do 214 mandatów w izbie niższej oraz 53 do 47 w izbie wyższej. Według sondaży faworytami do przejęcia kontroli nad obiema izbami są jednak Demokraci.



FOT. MARK SCHIEFELBEIN/EAST NEWS

Trump oddał swój głos w biurze wyborczym hrabstwa Palm Beach na Florydzie w towarzystwie swojej żony Melanii

Choć możliwość przejęcia Izby Reprezentantów przez opozycję była od dawna uznawana za prawdopodobną, zwycięstwo Demokratów w Senacie jeszcze na początku kampanii wydawało się mało realne. Wynikało to przede wszystkim z niekorzystnej mapy wyborczej. Większość spośród 35 mandatów senatorskich, o które toczy się rywalizacja, przypada bowiem na stany tradycyjnie głosujące na Republikanów. Spadek poparcia dla prezydenta Donalda Trumpa sprawił jednak, że część mandatów uchodzących dotąd za bezpieczne dla Partii Republikańskiej znalazła się w zasięgu Demokratów.

O przyszłym układzie sił w Senacie mogą zdecydować wyniki głosowania w siedmiu stanach, gdzie sondaże wskazują na bardzo wyrównaną rywalizację. Chodzi o Alaskę, Iowę, Kansas, Maine, Michigan, Ohio i Teksas. Poza Michigan wszystkie te mandaty znajdują się obecnie w rękach Republikanów, a większość wymienionych stanów od lat uznawana jest za bastiony amerykańskiej prawicy. Demokraci są także wyraźnymi faworytami do zdobycia republikańskiego mandatu w Karolinie Północnej. Szanse na sukces mają również w innych konserwatywnych stanach, takich jak Nebraska i Karolina Południowa.

Szczególną uwagę mediów oraz darczyńców przyciągają wyścigi senatorskie w Teksasie i Michigan..

Demokraci od wielu lat próbują przełamać dominację Republikanów w Teksasie, który mimo konserwatywnego charakteru przechodzi istotne zmiany demograficzne. Dotychczas nie udało im się jednak wygrać tam żadnych wyborów stanowych. Obecne sondaże wskazują, że Talarico ma niewielką przewagę nad swoim rywalem. PAP

IRAN

Iran: Ormuz otwarty w dwa dni, jeśli USA spełnią żądania

oprac. Anna Nagel

Iran przedstawił swoje żądania USA. Od ich spełnienia uzależnia otwarcie cieśniny Ormuz. Mogłoby ono nastąpić nawet w ciągu dwóch dni – oświadczył w poniedziałek rzecznik irańskiego MSZ Esmail Bagei, cytowany przez agencję AFP.

– Możliwość realizacji tego planu w ciągu dwóch dni stanowi kolejny dowód dobrej woli Iranu – powiedział rzecznik, dodając, że „trwa wymiana komunikatów” (pomiędzy USA a Iranem) za pośrednictwem mediatorów.

– Jeśli żądania Teheranu zostaną spełnione, możliwe będzie przywrócenie bezpieczeństwa w cieśninie Ormuz oraz wznowienie procesu negocjacyjnego w bardzo krótkim czasie – oświadczył Bagei.

Wcześniej agencja Reutera przekazała, że irańscy negocjatorzy opuścili w niedzielę Dohę, gdzie rozmawiali z katarskimi mediatorami. Urzędnik zaznajomiony z przebiegiem negocjacji powiedział agencji, że ich wyjazd nie wynikał z trudności w rozmowach, których celem jest zawarcie porozumienia kończącego wojnę.

Ten sam urzędnik dodał, że w czasie rozmów zaproponowany został projekt propozycji, który został przekazany stronom do zaopiniowania, a także że możliwe jest kolejne spotkanie.

– Podczas rozmów Teheran przekazał Waszyngtonowi to, co uznał za konieczne – powiedział Bagei. – Piłka jest po stronie Stanów Zjednoczonych – oznajmił, dodając, że teraz decyzję muszą podjąć USA. PAP

USA

Katastrofa samolotu w Palm Beach na Florydzie

oprac. Robert Szulc

Odrzutowiec biznesowy Learjet 60 z dziewięcioma osobami na pokładzie rozbił się w niedzielę w hrabstwie Palm Beach na Florydzie. Spadł jak pocisk, wbijając się w ziemię.

Federalna Administracja Lotnictwa (FAA) i Narodowa Rada Bezpieczeństwa Transportu (NTSB) poinformowały, że władze prowadzą dochodzenie w sprawie katastrofy.

Według FAA samolot leciał na Bahamy, wystartował z międzynarodowego lotniska Austin-Bergstrom w Teksasie.

Na nagraniach publikowanych w serwisie X widać, jak maszyna uderza o ziemię na terenie zamieszkanym, po czym dochodzi do wybuchu, a nad miejscem katastrofy unoszą się kłęby dymu.

„Dzisiejsza katastrofa lotnicza w hrabstwie Palm Beach na Florydzie to straszliwa tragedia” – napisał na platformie X amerykański minister transportu Sean Duffy.

Jak przekazał, wszystkie osoby na pokładzie poniosły śmierć.

CNN podała, że w chwili katastrofy w okolicy występowały burze, choć na razie nie wiadomo, czy warunki te przyczyniły się do wypadku.

Portal zauważył, że miejsce katastrofy znajduje się około 6,5 km na południe od lotniska w West Palm Beach, gdzie wcześniej w niedzielę przebywał prezydent Donald Trump. Odleciał stamtąd na pokładzie Air Force One nieco ponad godzinę przed wypadkiem. PAP

eprasa.pl fe32e7779b

STREFA BIZNESU

DOLAR AMERYKAŃSKI (1 USD)	EURO (1 EUR)	FRANK SZWAJCARSKI (1 CHF)	FUNT SZTERLING (1 GBP)	JEN (100 JPY)
3,93	4,41	4,79	5,28	2,49

DANE WG NBP Z DNIA 02.11.2026, G. 12:00

PRAWO I PODATKI

Od listopada wiele spraw załatwisz inaczej. Zmiany odczują miliony Polaków

Nadchodzący miesiąc oznacza zmiany w przepisach, które wpłyną na życie milionów Polaków, zwłaszcza w obrębie życia zawodowego.

Magdalena Desperak-Kołek

Postępująca cyfryzacja wypiera tradycyjne papierowe formularze z urzędów, składanie wniosków o rozpoczęcie działalności w CEIDG będzie możliwe tylko drogą elektroniczną, a pierwszy raz od ponad 20 lat wzrośnie także maksymalna taksa notarialna. Obywatele oszczędzą jednak na podatku od czynności cywilnoprawnych, zaś limit zwolnienia przy zbyciu rzeczy ruchomej wzrośnie trzykrotnie. Może to pomóc na przykład przy zakupie używanego roweru elektrycznego.

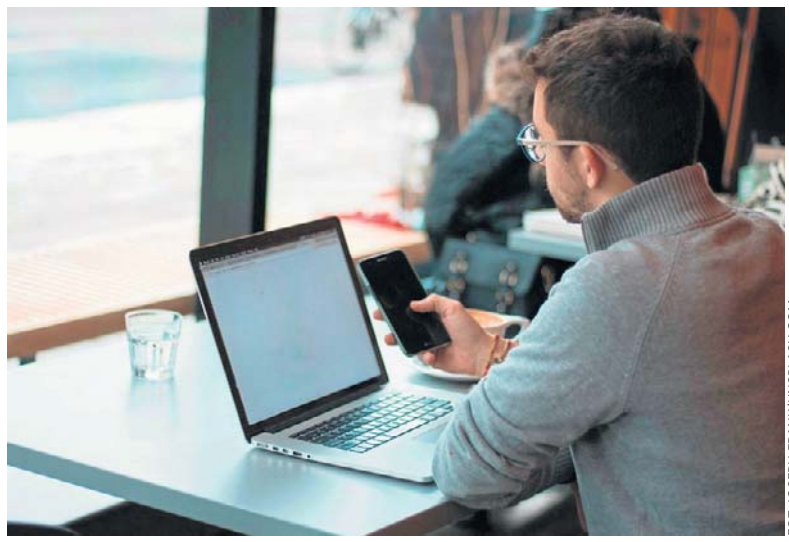
Duża zmiana dla zakładających firmy. Po 1 listopada pierwszy wpis do CEIDG tylko drogą elektroniczną

Od 1 listopada 2026 r. osoby pełnoletnie zakładające jednoosobową działalność gospodarczą nie będą mogły już złożyć formularza CEIDG-1 w urzędzie gminy. Z jednej strony to pozytywna informacja, że urzędy idą z duchem czasu i dostosowują się do nowych technologii, z drugiej strony jednak sama fizyczna obecność w urzędzie i kontakt z urzędnikiem dawały wielu osobom poczucie bezpieczeństwa w ważnej, często obarczonej niemałym stresem, chwili zakładania własnej firmy. Wszystkie elementy procesu są szczegółowo opisane w rządowych serwisach informacyjnych, jednak czy to zastąpi kontakt międzyludzki? Nie bez powodu jeszcze w 2024 roku około jednej trzeciej nowych przedsiębiorców decydowało się na tę formę zapisu. Wniosek o pierwszy wpis do Centralnej Ewidencji i Informacji o Działalności Gospodarczej będzie trzeba przesłać elektronicznie: przez Biznes.gov.pl, aplikację mObywatel albo bankowość elektroniczną. Z kolei wnioski o zmianę danych, zawieszenie, wznowienie czy wykreślenie działalności będzie można składać na dotychczasowych zasadach do 31 października 2028 r. Do tego terminu obowiązuje też wyjątek dla osób małoletnich zakładających działalność z udziałem przedstawiciela ustawowego.

Od 5 listopada zapłacimy więcej u notariuszy. Jest to jednak zmiana, na którą długo czekano

Z tym dniem wejdzie w życie rozporządzenie waloryzujące maksymalne stawki taksy notarialnej. Jak zaznacza Ministerstwo Sprawiedliwości jest to pierwsza tak szeroka aktualizacja limitów wynagrodzeń notariuszy od 2004 r. Na szczęście nie każda czynność notarialna podrożeje w tym samym stopniu. Rozporządzenie podnosi przede wszystkim stawki kwotowe za wybrane, często spotykane sprawy oraz zmienia zasady dotyczące najdroższych czynności. Przykładowo maksymalna opłata za sporządzenie zwykłego testamentu wzrośnie z 50 zł do 200 zł, a za pełnomocnictwo do jednej czynności z 30 zł do 100 zł.

Wyższe będą też limity przy czynnościach spadkowych, wypisach dokumentów i niektórych czynnościach związanych z księgami wieczystymi. W przypadku najdroższych czynności wprowadzony zostanie nowy próg dla spraw o wartości przekraczającej 5 mln zł. Maksymalna stawka wyniesie wówczas 14 270 zł plus 0,15 proc. nadwyżki ponad 5 mln zł, przy czym jej ogólny limit ustalono na 25 tys. zł, a między osobami z pierwszej grupy podatkowej 15 tys. zł. Z kolei dla czynności o wartości powyżej 2 mln do 5 mln zł taksa wyniesie 6770 zł plus 0,25 proc. od nadwyżki powyżej 2 mln zł. Warto pamiętać, że taksa notarialna jest ceną maksymalną, a nie obowiązkową stawką każdej kancelarii. Notariusz może zaproponować niższe wynagrodzenie, do taksy trzeba też doliczyć podatek VAT.



FOT. JOSEPH FRANK/UNSPLASH.COM

Wniosek o pierwszy wpis do CEIDG będzie trzeba przesłać elektronicznie: przez Biznes.gov.pl, aplikację mObywatel albo bankowość elektroniczną

Limit zwolnienia z podatku PCC wzrośnie do 3000 zł uwalniając kupujących od uciążliwej formalności

Od 3 listopada 2026 r. wzrośnie limit zwolnienia z podatku od czynności cywilnoprawnych (PCC) przy sprzedaży rzeczy ruchomych z 1000 zł do 3000 zł. Oznacza to, że kupujący rzecz od osoby prywatnej nie zapłaci PCC, wynoszącego 2 proc. wartości transakcji, jeśli jej wartość rynkowa nie przekroczy 3 tys. zł. Po przekroczeniu limitu podatek nalicza się od całej wartości rynkowej przedmiotu, nie tylko od kwoty ponad próg. Kupujący ma 14 dni po transakcji by złożyć formularz PCC-3 i zapłacić podatek. Dotychczasowy limit obowiązywał od 2001 r. i dawno przestał odpowiadać realiom cenowym. Nowa kwota 3 tys. zł wciąż będzie zbyt niska, by szeroko wpłynąć na zakupy używanych samochodów czy motocykli, poza najtańszymi pojazdami, takimi jak mocno używane małe skutery. W tym limicie mieści się jednak wiele codziennych transakcji: używany telefon, laptop, sprzęt AGD, meble, zegary, żyrandole czy rower ze wspomaganiem elektrycznym. Od sięgającej maksymalnie 60 zł oszczędności ważniejsza jest eliminacja uciążliwej formalności.

Nadchodzą zmiany dla przedsiębiorstw: wdrożenie dyrektywy antymobbingowej i ułatwienia przy cenach transferowych

Od czwartku 5 listopada wejdą w życie nowe przepisy Kodeksu pracy dotyczące mobbingu, dyskryminacji i równego traktowania. Uściślają one definicję mobbingu, najważniejszym kryterium będzie uporczywe nękanie, czyli powtarzalne lub nawracające zachowania. Pracownik nie będzie już musiał odrębnie udowadniać, że działania miały charakter długotrwały ani że doprowadziły do rozstroju zdrowia. Wzrośnie także minimalne zadośćuczynienie za mobbing, wyniesie ono sześciokrotność minimalnego wynagrodzenia za pracę. W późniejszym terminie zatrudniający co najmniej 10 osób będą musieli wprowadzić reguły i procedury przeciwdziałania mobbingowi, dyskryminacji, naruszaniu zasady równego traktowania oraz godności pracowników. Czas na formalne dostosowanie regulaminów upłynie 5 maja 2027 r.

W czwartek 5 listopada zaczną również obowiązywać wybrane uproszczenia w zakresie informacji o cenach transferowych, czyli dokumentacji transakcji z firmami powiązanymi. Dokumenty w tej kwestii będzie mógł podpisać nie tylko przedsiębiorca, ale także pełnomocnik. Zniknie również odrębne oświadczenie o sporządzeniu lokalnej dokumentacji cen transferowych na warunkach rynkowych. Dodatkowo, mikro i mali przedsiębiorcy nie będą już musieli przedstawiać w informacji TPR wskaźników opisujących ogólną sytuację finansową firmy. Warto pamiętać, że to uproszczenie procedur, a nie zniesienie obowiązków. Firmy realizujące transakcje z podmiotami powiązanymi nadal muszą stosować ceny rynkowe i prowadzić rzetelną dokumentację, a organy skarbowe zachowują możliwość kontroli takich rozliczeń.

Czystszy i bardziej przejrzysty Internet. Internauci będą mogli składać skargi do prezesa UKE

Od 6 listopada 2026 r. zacznie obowiązywać polska ustawa wdrażająca zasady unijnego Aktu o usługach cyfrowych, znanego jako DSA. Nakłada on na platformy internetowe obowiązek sprawnego reagowania na zgłoszenia nielegalnych treści, uzasadniania decyzji o usunięciu materiałów lub blokadzie kont oraz prowadzenia przejrzystych zasad moderacji. Wymaga też wyraźnego oznaczania reklam, ujawniania, kto za nie płaci i według jakich kryteriów są kierowane do użytkowników. Według ustawy, Prezes Urzędu Komunikacji Elektronicznej (UKE) zostanie też krajowym koordynatorem do spraw usług cyfrowych, kompetencje w wyznaczonych obszarach otrzymają też Prezes UOKiK oraz Przewodniczący KRRiT.

Dla internautów najważniejsza będzie możliwość złożenia do Prezesa UKE skargi na potencjalne naruszenie obowiązków wynikających z DSA przez dostawcę usługi pośredniej. Nie oznacza to jednak, że UKE będzie bezpośrednio nadzorował każdą platformę dostępną w Polsce. Odpowiada za nie państwo, w którym dostawca ma główne miejsce prowadzenia działalności w Unii Europejskiej. Dla platform, wyszukiwarek, serwisów hostingowych i marketplace'ów oznaczają wdrożenie nadzoru nad stosowaniem się do DSA. Za ich naruszanie mogą grozić wysokie administracyjne kary pieniężne sięgające do 6 proc. rocznego światowego obrotu firmy z poprzedniego roku obrotowego.

eprasa.pl fe32e7779b

FIRMA

Żabka monetyzuje frustrację. Jej wyniki mówią o Polakach więcej niż mamy odwagę przyznać

Wyniki Żabka Group za III kwartał 2026 r. można przedstawić jako kolejny dowód siły polskiej konsumpcji.

Paweł Zielewski



FOT. ADAM JANKOWSKI

Wyniki Żabka Group za III kwartał 2026 r. można przedstawić jako kolejny dowód siły polskiej konsumpcji. Tak nie jest i nie będzie, ale cyfry mówią o nas, Polakach-konsumentach, znacznie więcej, niż byśmy chcieli...

Przychody rosną dwucyfrowo, poprawia się rentowność, sieć otwiera kolejne sklepy, a sprzedaż zwiększa się również w placówkach działających od dłuższego czasu. Byłaby to jednak interpretacja zbyt powierzchowna. Żabka nie jest i nie będzie barometrem zamożności Polaków. Będzie - jeśli już nie jest – stylem życia w wiecznej gonitwie. Muala! Tego trendu nie da się łatwo zatrzymać.

Opublikowane wczoraj wyniki Żabki należy czytać między wierszami. Nie jest to jednak raport o konsumpcyjnym optymizmie, bardziej jest to finansowy zapis zmiany stylu życia. Polacy mogą ostrożniej podchodzić do remontu, wymiany samochodu czy zagranicznego wyjazdu, a jednocześnie coraz częściej wydawać teoretycznie niewielkie kwoty na - mało konkurencyjne cenowo w porównaniu z hipermarketami czy dyskontami - produkty, tylko po to, by zaoszczędzić kilka, kilkanaście lub kilkadziesiąt minut... życia. Z punktu widzenia gospodarstwa domowego są to drobne zakupy, ale z punktu widzenia sieci składają się na wielomiliardowy biznes.

Żabka rośnie szybciej niż rynek

I jest niejedyny, ale główny powód, dlaczego Żabka jest potęgą i basta. W III kwartale 2026 r. przychody Żabka Group wyniosły 8,463 mld zł i wzrosły o 13,8 proc. rok do roku. Skorygowana EBITDA zwiększyła się o 16,4 proc., do 1,489 mld zł, EBIT poprawił się o 21,1 proc., do 900 mln zł, natomiast zysk netto przypisany akcjonariuszom jednostki dominującej wyniósł 528 mln zł i był o 14 proc. wyższy niż przed rokiem.

Po dziewięciu miesiącach 2026 r. przychody grupy sięgnęły 23,129 mld zł, co oznaczało wzrost o 14,3 proc. Skorygowana EBITDA zwiększyła się o 15,5 proc., do 3,392 mld zł, a zysk netto wzrósł o 51,4 proc., do 777 mln zł. Sprzedaż porównywalna, czyli osiągana w działających wcześniej placówkach, zwiększyła się w III kwartale o 3,5 proc., a w całym okresie dziewięciu miesięcy o 3,6 proc.

A co się dzieje między wierszami właśnie? To właśnie różnica między wzrostem przychodów o 13,8 proc. a dynamiką sprzedaży porównywalnej na poziomie 3,5 proc. jest kluczowa. Pokazuje, że znaczna część wzrostu pochodzi z ekspansji sieci i zwiększania liczby punktów sprzedaży, a nie z gwałtownego wzrostu zakupów w pojedynczym sklepie. W pierwszych dziewięciu miesiącach 2026 r. grupa otworzyła 1143 placówki, w tym 1008 w Polsce oraz 135 w Rumunii. Pod koniec września sieć liczyła 13 405 sklepów, o 10,8 proc. więcej niż rok wcześniej.

Nie osłabia to oceny biznesowej spółki. Przeciwnie - potwierdza skuteczność jej strategii. Zmienia jednak sens wyników z perspektywy opisu konsumenta. Żabka rośnie nie dlatego, że przeciętne gospodarstwo domowe nagle zaczęło wydawać kilkanaście procent więcej na podstawowe zakupy, lecz dlatego, że sieć przejmuje kolejne lokalizacje, kategorie produktowe i momenty konsumpcji. Dociera do klienta częściej i znajduje się bliżej niego wtedy, gdy pojawia się konkretna, pilna potrzeba.

Konsumpcja niby w górę, ale bez entuzjazmu

Jakakolwiek interpretacja wyników Żabki ma wątpliwy sens, gdy pozbawić ją tła: dane Głównego Urzędu Statystycznego pokazują znacznie spokojniejszy obraz niż raport spółki. Od stycznia do września 2026 r. sprzedaż detaliczna w tzw. cenach stałych zwiększyła się w Polsce o 3 proc. rok do roku, podczas gdy w analogicznym okresie 2025 r. rosła o 3,9 proc. W samym III kwartale jej dynamika wyniosła 2,1 proc., po wzroście o 4,8 proc. w pierwszym kwartale i o 2,3 proc. w drugim.

Jeszcze ważniejsza - do pełnego obrazu - jest struktura sprzedaży. W pierwszych dziewięciu miesiącach 2026 r. realna sprzedaż w grupie obejmującej żywność, napoje i wyroby tytoniowe spadła o 1 proc. rok do roku.

Żabka osiągnęła zatem dwucyfrowy wzrost przychodów w czasie, kiedy najbliższy jej działalności segment szerokiego rynku detalicznego realnie się kurczy. Interpretacja jest jedna i jedyna: spółka nie korzysta wyłącznie ze wzrostu całego tortu konsumpcji w Polsce. Zwiększa własny kawałek rynku, przejmując sprzedaż od innych formatów oraz tworząc nowe możliwości zakupowe.

Sama Żabka wskazuje, że wzrost wspierały rosnące udziały rynkowe oraz strategiczne kategorie, szczególnie produkty gotowe do szybkiego spożycia i napoje. To właśnie tam najłatwiej dostrzec prawdziwe źródło przewagi, bo przecież nie w szerokiej ofercie ani niskiej cenie. To unikalna zdolność do odpowiadania na potrzeby, których klient nie przewidział dostatecznie wcześnie.

Płace niby wyższe, ale poczucie bezpieczeństwa niższe

Konsumpcję wspiera realny wzrost wynagrodzeń, lecz jego tempo wyraźnie słabnie. Od początku roku do września 2026 r. przeciętne miesięczne wynagrodzenie brutto w sektorze przedsiębiorstw wyniosło 9353,52 zł i nominalnie wzrosło o 5,8 proc. Jego siła nabywcza zwiększyła się o 2,7 proc., podczas gdy rok wcześniej realny wzrost wynosił 4,1 proc.

We wrześniu siła nabywcza przeciętnego wynagrodzenia zwiększyła się już tylko o 1,6 proc. rok do roku, najmniej od trzech lat.

Przeciętny, statystyczny konsument może więc realnie zarabiać nieco więcej, a mimo to nie odczuwać większego bezpieczeństwa. Wciąż ma z tyłu głowy kumulację kosztów życia, obserwuje słabnącą dynamikę płac i coraz gorsze dane o zatrudnieniu, a dodatkowych dochodów nie traktuje jako trwałej zmiany swojej sytuacji.

Potwierdzają to badania nastrojów. We wrześniu 2026 r. bieżący wskaźnik ufności konsumenckiej wyniósł minus 10,8 punktu. Pozostawał o 2,5 punktu niżej niż rok wcześniej, a w porównaniu z poprzednim miesiącem pogorszyły się zarówno oceny obecnej, jak i przyszłej sytuacji finansowej gospodarstw domowych.

Powstaje sprzeczność, choć w tym wypadku pozorna: konsument nadal kupuje, ale nie jest przekonany, że jego sytuacja się poprawia. Wyniki Żabki pomagają tę sprzeczność wyjaśnić, ponieważ pokazują taki model wydawania pieniędzy, który może rozwijać się również w warunkach ostrożności i niepewności.

Jak się zarabia na cudzym braku czasu

Najczęściej powtarzana interpretacja sukcesu sklepów convenience zakłada, że bogacące się społeczeństwo coraz chętniej płaci za wygodę. To prawda, ale nie cała. Klient Żabki nie zawsze wybiera ten format dlatego, że czuje się zamożny. Często robi to dlatego, że pracuje długo, wraca późno, nie zaplanował posiłku, nie przygotował zakupów albo potrzebuje czegoś natychmiast, a taki Książulo, czy jak się ów influencer nazywa, dodatkowo napędza jego poczucie winy. Żabka nie sprzedaje zatem kawy, kanapek, napoju czy gotowego dania, ale możliwość uniknięcia planowania, gotowania, dojazdu, poszukiwania produktu i - generalnie - odkładania potrzeby na później. Towarem są „odzyskane" minuty, a produkt - czymkolwiek on jest - jest materialnym nośnikiem tej oszczędności.

W tym sensie sieć monetyzuje nie tylko wygodę, lecz również chaos codzienności. Im bardziej nieregularny jest dzień konsumenta, tym większa wartość sklepu znajdującego się po drodze. Im mniej czasu na przygotowanie jedzenia i większe zakupy, tym łatwiej zaakceptować wyższą cenę jednostkową, a im więcej improwizacji, tym łatwiej o drobną transakcję, zawsze jednak pozbawioną chłodnej kalkulacji. Właśnie dlatego model convenience może dobrze funkcjonować nawet wtedy, gdy nastroje konsumentów pozostają słabe. Duże zakupy wymagają przekonania, że wydatek jest bezpieczny i uzasadniony. Żabka „po drodze" nie uruchamia podobnej analizy, a „wyższa" cena jest dostatecznie niska, aby decyzja została podjęta automatycznie, chociaż ich suma w skali miesiąca stanowi zauważalne obciążenie.

Żabka nie musi przejmować całego budżetu na żywność czy podstawowe środki czystości gospodarstwa domowego. Wystarczy, że systematycznie przejmuje momenty, w których Polak-konsument, zabiegane biedactwo, nie zdążył przygotować tańszej alternatywy. Każdy taki moment ma niewielką wartość, ale pomnożony przez miliony klientów i tysiące placówek jest podstawą wysokiej rentowności.

Sieć sprzedaży jest siecią świętego spokoju

Ekspansja Żabki nie polega wyłącznie na ustawianiu kolejnych sklepów tam, gdzie istnieje już popyt. Zarząd nie ukrywa, że jest zwolennikiem strategii, w której dostępność nie tylko odpowiada na potrzeby, ale pomaga je uruchamiać. Bo jeśli sklep znajduje się na trasie między domem, pracą, szkołą i przystankiem, zakup rzadko kiedy jest zaplanowaną decyzją, a zaczyna stanowić element codziennego przemieszczania się.

W takim modelu lokalizacja staje się równie istotna jak cena i promocja. Żabka nie konkuruje jedynie z dyskontami, supermarketami czy tradycyjnym handlem osiedlowym, ale dodatkowo z kawiarniami, punktami gastronomicznymi, stacjami paliw, automatami z wafelkami i... decyzją, aby tym razem niczego nie kupować. Gęsta sieć placówek skraca dystans między pojawieniem się potrzeby a możliwością jej zaspokojenia, toteż - kłaniają się podstawy psychologii – konsument już na starcie przegrywa. Żabka ogranicza czas na zastanowienie się, czy zakup jest konieczny, aczkolwiek wciąż nie jest to manipulacja, lecz dowód, że infrastruktura sklepów wpływa na częstotliwość konsumpcji. Im mniej wysiłku wymaga zakup, tym łatwiej staje się on rutyną.

eprasa.pl fe32e7779b

ŻYWNOŚĆ

Patrzysz na nazwę i myślisz: polska marka

Na sklepowej półce czekają tabliczki czekolad Milka, Wawel, Wedel czy Alpen Gold. Czasem nawet polsko brzmiąca nazwa może zwieść, bo firma, nawet jeśli miała polskie korzenie, to zmieniła właściciela.

Agata Wodzień-Nowak

Są i przykłady takich marek, które po latach wróciły do polskich przedsiębiorców. Sprawdzamy, jakie czekolady mają dziś polski kapitał.

Wawel i Wedel zaczynały w Krakowie i Warszawie, ale dziś właścicielami nie są Polacy

„Pod koniec XIX wieku pewien chłopiec, Adam Piasecki, marzy o zawodzie cukiernika. Kilka lat później rozpoczyna naukę i jako dwudziestoletni młodzieniec, znając już tajniki sztuki, zdaje egzamin czeladniczy", wspomina Wawel na swojej stronie. W 1898 roku wspomniany Adam nabył pierwszą pracownię i sklep przy ul. Długiej 20 w Krakowie.

Firma rosła i poszerzała cukierniczy asortyment. Dziś jednak głównym właścicielem spółki cukierniczej Wawel jest szwajcarska firma Hosta International AG, do której należy 52,13% akcji przedsiębiorstwa. Pozostali ważniejsi akcjonariusze to: Wawel SA (akcje własne): ok. 13,86%, Allianz Polska OFE: ok. 7,90%, Generali PTE SA: ok. 6,61%. Produkcja nie wyniosła się z kraju.

W 2006 roku, po ponad stu latach działalności prowadzonej w kilku lokalizacjach na terenie Krakowa, produkcję skoncentrowano w jednym nowoczesnym zakładzie wybudowanym w podkrakowskich Dobczycach.

Warszawskie korzenie ma Wedel. Właścicielem marki E.Wedel jest od 2010 roku azjatycki koncern spożywczy Lotte Group (Lotte Co., Ltd.), wywodzący się z Japonii i Korei Południowej. Ciekawostka: od 1949 roku firma była upaństwowiona i działała w PRL jako zakłady im. „22 Lipca". Przed przejęciem przez Lotte marka należała m.in. do PepsiCo, Cadbury oraz Kraft Foods.

Co z firmą Mieszko, znanej głównie z pralin i bombonierek? Właścicielem jest litewska spółka Bisantio Investments SE.

Polskie marki czekolady. Wciąż można takie kupić, nawet jeśli należą do większych grup

- Goplana – to marka, której historia zaczęła się w 1912 roku w Poznaniu. W czasie II wojny światowej fabryka została znacjonalizowana, w okresie PRL zakład rozrastał się, a w okresie transformacji (1994 r.) zakład w Lesznie przejął koncern Nestlé. Goplana w 2004 r. trafiła do polskiej grupy Colian, której właścicielem jest Jan Kolański. Colian to firma produkująca m.in. Grześki i Jeżyki.
- Terravita – to młodsza firma na polskim rynku niż Goplana. Sama streszcza swoją historię tak: „Terravita swoją słodką drogę rozpoczęła ponad 30 lat temu. Wystartowaliśmy od produkcji czekoladowych kremów, które w szybkim tempie podbiły serca konsumentów. Krótko potem, idąc za ciosem, zaczęliśmy wytwarzać również tabliczki czekoladowe. Ta kategoria to dziś największa część czekoladowego rynku". Producent z Poznania przygotowuje czekolady także dla sieci handlowych - ich marek własnych.



FOT. ANDRZEJ BANAŚ

Polska należy do największych producentów wyrobów czekoladowych i cukierniczych w Europie

- Bałtyk – Historia Zakładów Przemysłu Cukierniczego „Bałtyk" sięga 1923 roku, kiedy w Gdańsku uruchomiono fabrykę czekolady The Anglo-Asiatic Company Ltd., od 1930 roku działała pod nazwą Anglas. Po II wojnie światowej, w 1951 roku, dawne zakłady Anglas, Baltic i Kosma zostały upaństwowione i połączone w Zakłady Przemysłu Cukierniczego „Bałtyk". W wyniku przemian gospodarczych w 1991 roku firma została przekształcona w spółkę akcyjną, a rok później większościowy pakiet akcji przejął fiński koncern Fazer. W 2002 roku przedsiębiorstwo zmieniło nazwę na Cloetta Fazer Polska, jednak już w marcu 2005 roku produkcja została wstrzymana. Przełom nastąpił jeszcze w tym samym roku, gdy ostatni zachowany zakład odkupiła polska firma Bomilla z Włocławka. Nowi właściciele przywrócili markę Bałtyk, wrócili do tradycyjnych receptur i rozpoczęli rozwój nowych produktów. W 2016 roku Bomilla i Bałtyk zostały połączone w jedną spółkę działającą w oparciu o polski kapitał. Obecnie zakłady we Włocławku specjalizują się w produkcji karmelków i drażetek, natomiast w Gdańsku powstają wyroby czekoladowe.
- Baron – to kolejna marka, którą zaliczamy do polskich czekolad. Należy do polskiej Millano Group (właściciel Krzysztof Piotr Kotas) i od ponad 40 lat zajmuje się produkcją wyrobów czekoladowych i cukierniczych.

Produkt polski i patriotyzm konsumencki. Ministerstwo rolnictwa przekonuje do krajowych wyborów

Podstawowym surowcem do produkcji czekolady jest kakao i choć nie rośnie w Polsce, proces przygotowania tabliczki w kraju i prowadzenia tu biznesu warto docenić.

Każda decyzja zakupowa ma znaczenie większe, niż mogłoby się wydawać. Wybierając produkty wytwarzane w Polsce, konsumenci wspierają krajowych producentów, miejsca pracy oraz lokalne społeczności. Pieniądze wydane na polskie wyroby częściej pozostają w krajowej gospodarce, przyczyniając się do rozwoju firm, inwestycji i wpływów podatkowych, z których finansowane są m.in. usługi publiczne.

Kupowanie rodzimych produktów to także wsparcie wieloletnich tradycji, know-how i marek budowanych przez pokolenia. W czasach globalnej konkurencji świadome wybory konsumentów mogą realnie wpływać na kondycję polskich przedsiębiorstw i wzmacniać ich pozycję na rynku.

ENERGETYKA

Polska ma własne paliwo dla transformacji energetycznej

Maciej Badowski

To przede wszystkim interes i racja stanu Polski, jeżeli chodzi o naszą niezależność energetyczną – przekonuje w rozmowie ze Strefą Biznesu Szymon Paweł Moś, prezes Polskiej Spółki Gazownictwa.

Polska ma potencjał produkcji nawet 3-4 mld m sześc. biometanu rocznie, co mogłoby ograniczyć import gazu, zwiększyć bezpieczeństwo energetyczne i wesprzeć transformację. Po latach oczekiwań impuls dla rynku ma dać nowa ustawa wprowadzająca system wsparcia dla inwestycji.

W debacie o transformacji energetycznej coraz większą uwagę zwraca biometan, który, zdaniem branży, może jednocześnie zwiększać bezpieczeństwo energetyczne kraju, wspierać rozwój obszarów wiejskich i ograniczać zależność od importowanych paliw.

Jego szczególną cechą jest możliwość wykorzystania istniejącej infrastruktury gazowej. Co więcej, w przeciwieństwie do źródeł zależnych od warunków pogodowych może być produkowany przez cały rok.

– To jest jedyne odnawialne źródło energii, które jest pogodowo niezależne, więc niezależnie od pogody może ten biometan produkować i zatłaczać do sieci – tłumaczy w rozmowie ze Strefą Biznesu Szymon Paweł Moś, prezes Polskiej Spółki Gazownictwa.

– Mamy potencjał na produkcję 3,2 mld metrów sześciennych biometanu. To jest olbrzymi potencjał do produkcji z krajowego, dostępnego substratu – dodaje.

Jak podkreśla, dla branży znaczenie ma nie tylko sam wolumen produkcji, ale również fakt, że każda jednostka paliwa wyprodukowanego lokalnie oznacza mniejsze uzależnienie od dostaw z zagranicy.

Przez wiele lat rozwój rynku biometanu pozostawał znacznie poniżej potencjału. Mimo korzystnych warunków do produkcji i rosnącego zainteresowania inwestorów, do krajowej sieci gazowej przyłączono dotychczas zaledwie dwie biometanownie. Zdaniem branży główną przeszkodą był brak systemowego wsparcia dla projektów.

Jak wskazano w trakcie konferencji „Rola PSG i INiG-PIB w procesie transformacji energetycznej Polski", sytuację może zmienić tzw. ustawa biometanowa, opublikowana 16 października w Dzienniku Ustaw, która wprowadza system wsparcia dla instalacji o mocy przekraczającej 1 MW.

– Ustawa biometanowa weszła w życie. W końcu. Rynek na pewno na to czekał. Widzimy bardzo wyraźnie, że brak tej ustawy powodował przesuwanie się terminów przyłączeń. Jestem przekonany, że te przepisy zadziałają i będziemy mieli więcej przyłączeń w kolejnych latach – wskazuje Moś.

Prezes PSG podkreśla gotowość do przyłączania kolejnych instalacji. Jak przekazał, już dziś podpisane są umowy dotyczące nowych projektów, które mają zostać zrealizowane w najbliższych latach.

– Na przyszły rok osiem umów z 2027 roku. Mam nadzieję, że po stronie producentów te terminy zostaną podtrzymane. My jesteśmy gotowi, żeby te biometanownie przyłączać – zapowiedział.

O znaczeniu biometanu dla bezpieczeństwa energetycznego mówi również administracja rządowa. Podczas rozmowy z dziennikarzami minister energii Miłosz Motyka wskazywał, że rozwój tego sektora jest jednym z kierunków, które mogą pomóc ograniczyć wpływ wysokich cen gazu na gospodarkę.

– Tam, gdzie jest to możliwe, powinniśmy ten potencjał wykorzystać właśnie po to, żeby tę presję cenową po prostu też z siebie znosić. To jest podstawowy kierunek, jaki wyznaczamy dla tego sektora – powiedział minister i jednocześnie dodał, że Polska dysponuje zasobami pozwalającymi na rozwój krajowej produkcji paliwa gazowego na dużą skalę.

Jak podkreślił, szczególnie duże znaczenie może mieć rozwój rozproszonych instalacji powstających w pobliżu gospodarstw rolnych i zakładów przetwórczych. Według ministra właśnie tam powinny koncentrować się inwestycje wspierane przez państwowe instytucje i spółki energetyczne.

eprasa.pl fe32e7779b

TECHNOLOGIE

Powstała bańka spekulacyjna. Szykujmy się na krach

Na rynku sztucznej inteligencji narasta bańka spekulacyjna, której pęknięcie może uderzyć nie tylko w firmy technologiczne, ale także w banki i światowy rynek surowców – ostrzega Ole Hansen, dyrektor ds. strategii rynku surowców w Saxo Bank. Jego zdaniem gigantyczne inwestycje w centra danych coraz trudniej uzasadnić ekonomicznie, a sytuacja zaczyna przypominać bańkę internetową sprzed ćwierć wieku. Jednocześnie ekspert zwraca uwagę na rosnącą dominację Chin, które kontrolują przetwarzanie strategicznych surowców i odgrywają kluczową rolę w kształtowaniu światowych cen ropy.

Michał Piękoś



FOT. WIKIMEDIA COMMONS/ TEDDER /CC 4.0 BY-SA

Gigantyczne inwestycje w centra danych coraz trudniej uzasadnić ekonomicznie

Strefa Biznesu: Jaką rolę odgrywają obecnie Chiny w globalnej rywalizacji o surowce i kształtowaniu ich cen?

Ole Hansen: Ogromną. Zacznijmy od energetyki. Można argumentować, że Chiny są dziś niemal równie ważne jak OPEC, jeśli chodzi o stabilizowanie światowych cen ropy. Kiedy w ubiegłym roku i na początku obecnego ceny były bardzo niskie, Chiny kupowały ogromne ilości ropy do swoich rezerw strategicznych. W ten sposób podtrzymywały ceny. Niektórzy mogą uznać, że to coś złego, ale w rzeczywistości ma to również pozytywne konsekwencje. Dzięki odpowiednio wysokim cenom producenci pozostają rentowni i mogą inwestować w utrzymanie wydobycia. To ogranicza ryzyko niedoborów w przyszłości. Podczas ataku na Iran Chiny odegrały równie ważną rolę, ale w odwrotnym kierunku. Znacząco ograniczyły import ropy, pomagając w ten sposób zmniejszyć presję na światowe ceny. Bez tego ruchu ceny byłyby jeszcze wyższe. To pokazuje, w jaki sposób funkcjonują Chiny. Nie planują na dwanaście miesięcy do przodu, ale na dwadzieścia lat. Przez lata budowały rezerwy nie tylko ropy, ale również metali, żywności i wielu innych strategicznych surowców. Dzięki temu mają bufor, który pozwala łagodzić krótkoterminowe zakłócenia dostaw. Można powiedzieć, że światowa gospodarka powinna być Chinom pod tym względem wdzięczna. Bez ich działań zapłacilibyśmy za ostatni kryzys jeszcze wyższą cenę.

Ale dominacja Chin nie ogranicza się przecież do ropy.

Zdecydowanie nie. Chiny dysponują ogromnymi mocami produkcyjnymi i przetwórczymi w przypadku wielu surowców, od których zależy współczesna gospodarka. Najbardziej oczywistym przykładem są metale ziem rzadkich. Ich globalne zużycie pod względem ilości nie jest szczególnie duże, ale ich strategiczne znaczenie jest ogromne.

Jeżeli jedno państwo kontroluje 60, 70 czy nawet 80 proc. światowych mocy przetwórczych, zyskuje olbrzymi wpływ na cały rynek. To jeden z powodów, dla których Stany Zjednoczone musiały złagodzić część swoich działań celnych wobec Chin. Amerykanie zdają sobie sprawę z własnego uzależnienia od chińskich dostaw. Podobna sytuacja występuje na rynku miedzi. Znaczna część światowych mocy przetwórczych znajduje się właśnie w Chinach. Przez wiele lat państwo to odpowiadało za około połowę globalnego popytu na miedź, przede wszystkim ze względu na gigantyczny boom budowlany. Ten boom stopniowo wygasa już od kilku lat, ale pojawiły się nowe źródła zapotrzebowania. Mówimy o centrach danych, sztucznej inteligencji i elektryfikacji gospodarki. Budownictwo przestaje być jedynym dominującym czynnikiem wzrostu popytu na miedź. Coraz większą rolę odgrywają nowe technologie i infrastruktura energetyczna. Ostatecznie jednak przewagę ma ten, kto dysponuje zdolnością przetwarzania i eksportowania surowców. A Chiny w wielu kluczowych obszarach nadal trzymają wszystkie karty w rękach.

Wspomniał pan o zagrożeniach dla globalnej gospodarki. Jednym z nich może być sytuacja na giełdach. Czy obserwujemy dziś bańkę spekulacyjną wokół sztucznej inteligencji?

Moim zdaniem tak. Nie oznacza to jednak, że sztuczna inteligencja jest technologią bez przyszłości. Wręcz przeciwnie – z pewnością pozostanie z nami na długo. Problem polega na tym, że zbyt wiele przedsiębiorstw próbuje zdobyć udział w tym rynku, a skala inwestycji jest ogromna.

Czyli spółki związane ze sztuczną inteligencją są przewartościowane?

Takie ryzyko istnieje i staje się coraz bardziej poważne. Co więcej, jeśli bańka zacznie pękać, może się okazać, że część planowanych inwestycji w centra danych wcale nie będzie potrzebna w zakładanej skali. Możemy dojść do wniosku, że nie potrzebujemy aż tak wielu centrów danych, jak obecnie zakładamy.

Uważa pan, że buduje się ich zbyt dużo?

Taki scenariusz jest możliwy. Pamiętajmy również, że koszty finansowania rosną, podobnie jak ceny surowców potrzebnych do budowy infrastruktury. W pewnym momencie inwestorzy mogą zacząć zadawać sobie pytanie, czy przy tak wysokich nakładach w ogóle istnieje realna perspektywa osiągnięcia odpowiedniej rentowności. Jeżeli doszłoby do pęknięcia bańki wokół AI, konsekwencje mogłyby objąć nie tylko firmy technologiczne. Uczułyby to również banki, które udzielały finansowania, oraz przedsiębiorstwa zaangażowane w budowę centrów danych. To z kolei mogłoby ograniczyć zapotrzebowanie na część surowców, szczególnie metali wykorzystywanych w infrastrukturze energetycznej i technologicznej. Nie sądzę jednak, aby odwróciło to długoterminowy trend elektryfikacji światowej gospodarki. Nie chodzi przecież wyłącznie o centra danych. Cały świat przechodzi proces elektryfikacji, który będzie trwał jeszcze przez wiele lat.

Sztuczna inteligencja znajduje coraz szersze zastosowanie także w energetyce, chociażby w zarządzaniu systemami energetycznymi czy analizach inwestycyjnych. Ale czy nie jest dziś po prostu zbyt mocno rozreklamowana?

Wszyscy korzystamy już ze sztucznej inteligencji i nie ma wątpliwości, że ułatwia nam życie w wielu obszarach. Ale ostatecznie ktoś musi zarabiać na dostarczaniu tych usług. Pytanie brzmi, czy użytkownicy będą gotowi płacić wystarczająco dużo, aby cały ten gigantyczny system stał się rentowny. W budowę infrastruktury AI zainwestowano olbrzymie środki, często pochodzące z mechanizmu dłużnego. Powstały wielkie centra danych, systemy obliczeniowe i aplikacje. To wszystko jest imponujące, ale ktoś musi za to zapłacić. Nie wiemy jeszcze, czy przychody będą wystarczające, aby uzasadnić skalę inwestycji. Obecnie przypomina to „wyścig zbrojeń". Największe firmy technologiczne starają się wygrać poprzez budowanie coraz większej infrastruktury i wydawanie coraz większych pieniędzy. Meta planuje gigantyczne centrum danych porównywane wielkością do Manhattanu. Kiedy zaczniemy analizować ilość materiałów, energii i kapitału potrzebnych do realizacji takich projektów, widać, jak ogromne jest to przedsięwzięcie. Nie zdziwiłbym się, gdyby w pewnym momencie tempo inwestycji wyraźnie spadło. W ostatnich tygodniach coraz częściej pojawiają się pytania dotyczące rentowności całego sektora. To właśnie takie wątpliwości mogą ostatecznie wywołać korektę.

Czyli widzi pan podobieństwa do bańki internetowej z przełomu wieków?

Zdecydowanie. Pęknięcie bańki internetowej nie oznaczało przecież, że internet okazał się złą technologią. Problem polegał na tym, że zbyt wiele przedsiębiorstw próbowało zarabiać na rozwiązaniach, których nie potrafiły skutecznie skomercjalizować. Możemy zmierzać w podobnym kierunku. Warto obserwować, jakie wyceny osiągną ostatecznie największe firmy zajmujące się sztuczną inteligencją, w tym OpenAI. Niepokoi mnie również zjawisko wzajemnego finansowania się przedsiębiorstw w tym sektorze. Powstają zamknięte obiegi kapitału, w których poszczególne firmy finansują się nawzajem. Jeżeli jedno ogniwo takiego łańcucha zawiedzie, konsekwencje mogą objąć cały system. Dlatego inwestorzy powinni zachować ostrożność. Jest jednak jeszcze jeden czynnik, który zwiększa ryzyko: zmiana charakteru inwestowania. Dostęp do rynków finansowych stał się niezwykle łatwy. Mamy całe pokolenie inwestorów, którzy właściwie nie wiedzą, czym jest długotrwała bessa.

Ponieważ przez ostatnie lata giełdy przede wszystkim rosły?

Właśnie. Przez niemal dwie dekady, a być może nawet dłużej, nie doświadczyliśmy naprawdę długotrwałego rynku niedźwiedzia. Dla wielu osób, które zaczęły inwestować w ciągu ostatnich dwudziestu lat, podstawową lekcją z rynku jest zasada „kupuj dołki". Kiedy ceny spadają, kupują, bo nauczyli się, że rynek prędzej czy później wraca do wzrostów. Ale co się stanie, jeśli któregoś dnia spadek okaże się jedynie przystankiem przed kolejnym, jeszcze głębszym spadkiem? Wówczas psychologia inwestorów może zmienić się bardzo szybko. Na razie jeszcze tego nie obserwujemy w pełnej skali. Rynek spada przez kilka dni, stabilizuje się, a następnie ponownie rośnie. Warto jednak zwracać uwagę na siłę tych odbić. Czy inwestorzy nadal kupują z takim samym przekonaniem? A może coraz częściej wykorzystują chwilowy wzrost cen, aby zmniejszyć swoje zaangażowanie? Mam wrażenie, że w niewielkiej skali zaczynamy już obserwować ten drugi mechanizm. Odbicia na giełdach mają coraz większy problem z utrzymaniem impetu. To może być sygnał, że pod powierzchnią rynku zaczynają narastać obawy.

eprasa.pl fe32e7779b

HISTORIA

90 lat gorących sporów o kolejkę na Kasprowy Wierch

Budowa kolejki linowej na Kasprowy Wierch była przedsięwzięciem nie tylko ekonomicznym, ale też prestiżowym i symbolicznym. Ale co ciekawe – od początku wywoływała fale protestów

Mariusz Grabowski

Budowa kolejki pociągnęła za sobą kolejne tatrzańskie inwestycje: wybudowane w 1936 r. Wysokogórskie Obserwatorium na Kasprowym Wierchu, tzw. ceprostradę znad Morskiego Oka na Szpiglasową Przełęcz z 1937 r., a także m.in. o rok późniejszy hotel na Kalatówkach.

Pomysł z góry

Studia terenowe i pomiary, mające ustalić przebieg trasy kolei, rozpoczęło – na zlecenie Ministerstwa Komunikacji – Centralne Biuro Studiów i Projektów PKP już wiosną 1934 r. Decyzja budowy zapadła w lipcu 1935 r. Inwestorem była specjalnie powołana spółka z o.o. pod nazwą „Towarzystwo Budowy i Eksploatacji Kolei Linowej Zakopane (Kuźnice) – Kasprowy Wierch" z siedzibą w Warszawie.

Główną rolę w powstaniu projektu odegrał inż. Aleksander Bobkowski (1886-1966), absolwent Politechniki Lwowskiej i Wiedeńskiej stryj pisarza emigracyjnego Andrzeja Bobkowskiego, autora dziennika „Szkice piórkiem"). Kierownikiem budowy został inż. Medard Stadnicki, zastępcą inż. Borysław Lange. Harmonogram prac przewidywał rekordowo krótki czas budowy: siedem miesięcy.

Ponieważ żadne przedsiębiorstwo nie było w stanie przyjąć takich warunków postanowiono prowadzić budowę systemem gospodarczym. Stan załogi, który wynosił początkowo ok. 600 osób, w dwóch ostatnich miesiącach zwiększono do tysiąca. Robotników werbowano nie tylko z Podhala, ale i Sądecczyzny, Krakowa, Tarnowa, a nawet z Wileńszczyzny. Zatrudniono wykwalifikowanych kamieniarzy z Brasławia oraz traczy i cieśli z Polesia.

Oblicza się, że koszt budowy kolei wyniósł przeszło 3,5 mln zł i zwrócił się jeszcze przed wybuchem wojny. Na górnej stacji umieszczono w 1936 r. zachowane do dzisiaj polskie godło w stylu art déco.

„Nie" prof. Szafera

Aż trudno uwierzyć, ale budowa kolei wywołała społeczną burzę i awantury. Od chwili ujawnienia projektów w marcu 1934 r. protestowali przeciwko niej przede wszystkim ówcześni działacze ochrony przyrody. Prócz Państwowej Rady Ochrony Przyrody przeciwne budowie były również aż 94 towarzystwa i instytucje naukowe i turystyczne.

W odpowiedzi na rozpoczęcie budowy kolei i – jak argumentowano – łamania obowiązującego wtedy prawa (rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o ochronie lasów, o prawie budowlanym, ustawie o ochronie przyrody, ustawie o koncesjach na koleje i inne) do dymisji podała się cała ówczesna Państwowa Rada Ochrony Przyrody wraz z przewodniczącym Komitetu Ochrony Przyrody w Krakowie – prof. Władysławem Szaferem. Dymisja nie została jednak przyjęta.

Stanowisko prof. Szafera, botanika, dyrektor krakowskiego Ogrodu Botanicznego, można próbować usprawiedliwić. W tle sporów o budowę kolei linowej obecna była, sięgająca XIX w., walka o ochronę Tatr, w szczególności o utworzenie w Tatrach parku narodowego. Formalnie Tatrzański Park Narodowy został utworzony dopiero na mocy rozporządzenia Rady Ministrów z 30 października 1954 r.

Dwa obozy, dwie racje

Jak pisze Janusz Stochlak w tekście „Kolej linowa na Kasprowy Wierch jako źródło podziałów i perspektywa przyszłego rozwoju turystyki" już sama zapowiedź budowy kolei linowej na Kasprowy wywołała „(...) skandal, który podzielił wówczas kraj na dwa wrogie obozy i przybierał chwilami podobieństwo do »Sprawy Dreyfusa« we Francji. Starły racje dwóch wrogich obozów. Pierwszy obóz nazwać można »ochroniarzami«, a drugi »bobkociągowcami«, który nawiązuje do popularnej wśród najstarszych górali przedwojennej nazwy kolei »bobkociąg«.

Na VII Zjeździe Delegatów Ligi Ochrony Przyrody, który odbył się 15 grudnia 1935 r. w Warszawie, prof. Szafer wygłosił referat: „Tatrzański Park Narodowy a kolej linowa", w którym zwrócił uwagę, że „w sporze o kolej nie chodzi jedynie o tę inwestycję, ale także o inne sprawy, o początek wdzierania się w głąb nieskalanej dotychczas przyrody, zbędnych udoskonaleń cywilizacji oraz o samowoli czynników administracyjnych, które pogwałciły brutalnie dotychczasowe zwyczaje rozpatrywania i rozstrzygania w Polsce spraw dotyczących kultury i dóbr ogólnonarodowych".

Z kolei dla »bobkociągowców«, w tym głównie czynników oficjalnych, budowa kolejki linowej na Kasprowy była „logicznym członem w łańcuchu dokonań, które zmierzały do rozszerzenia turystyki wśród mas". „U nas Tatry, pod wpływem starych pawianów z Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, stały się przenajświętszym sakramentem, górskim chramem, wawelem, do którego przed wejściem trzeba było umoczyć palce w święconej wodzie PTT, przyklęknąć, przeżegnać się w imię św. Walerego i innych kameleonów, po czym oniemieć w obliczu majestatu Rysów" – kpił Andrzej Bobkowski w jednym z listów do stryja.

Idee Andrzeja Biernata

Na początku XXI w. dawny spór o sens kolei odżył przy okazji modernizacji polegającej m.in. na dwukrotnym zwiększeniu jej przepustowości. W 2007 r. zamontowano nowe wagoniki, co – podobnie jak w 1934 r. – wywołało liczne protesty naukowców, w tym przyrodników, ekologów, i sprzeciw części społeczeństwa.

W latach 2011-2012 nastąpiło kolejne zamieszanie wokół kolejki, tym razem głównie polityczne. Polskie Koleje Linowe w związku z długami PKP SA postanowiły dokonać jej prywatyzacji. Wywołało to protesty parlamentarzystów z różnych opcji politycznych, prezydenta RP i społeczności lokalnych. Minister Jan Szyszko, wówczas były minister środowiska w rządzie Jarosława Kaczyńskiego, zwrócił się do prezydenta Bronisława Komorowskiego o przeprowadzenie zbiórki na rzecz wykupienia od PKP SA kolejki linowej na Kasprowy Wierch, by później przekazać ją Tatrzańskiemu Parkowi Narodowemu.

Warto też odnotować jeden z najdziwniejszych pomysłów inwestycyjnych związanych z rejonem Kasprowego Wierchu, a poniekąd z kolejką. Należał on w 2013 r. do Andrzeja Biernata, ministra Sportu i Turystyki w rządzie Ewy Kopacz, a polegał na budowie sztucznego zbiornika w tym rejonie. Pochodząca zeń woda miałaby być wykorzystywana do sztucznego naśnieżania tras w Tatrach. Idea wywołała on ostrą krytykę i protesty m.in. dyrekcji TPN i ekologów, i w głównej mierze dzięki nim pomysł ten nie został zrealizowany.

Turystyczna wizytówka

Przedwojenne i współczesne spory o sens kolejki wydają się po prostu anachroniczne. Wbrew dawnym i dzisiejszym „ochroniarzom" kolejka jest trwałym elementem turystycznym polskich Tatr. Jak można przeczytać na stronie Tatrzańskiego Parku Narodowego (tpn.gov.pl), długość trasy pokonywanej przez kolejkę wynosi 4291,59 m, a różnica poziomów to 936 m przy średnim nachyleniu 22 proc. Wagonik jedzie z prędkością 8 m/s (zwalniając do 6 m/s na podporach, których jest 6), przewożąc jednorazowo maksymalnie 60 osób.

W zależności od pory roku dziennie może wywieźć ponad 3 tys. osób, rocznie – ponad 600 tys. Co roku okresowe przeglądy wyłączają kolej z eksploatacji w maju i listopadzie, nie kursuje ona także podczas silnego wiatru (powyżej 20 m/s), oblodzenia i temperatury spadającej poniżej –28 °C.

Na Myślenickich Turniach następuje przesiadka do drugiego wagonika. Następny odcinek trasy jest bardziej stromy – największe przewyższenie wagonika nad terenem wynosi 180 metrów. Z prawej strony widać Goryczkowy Kocioł – zimą użytkowany jako stok narciarski. Wagonik jedzie nad Doliną Suchą Kasprową i dobija do górnej stacji kolejki, znajdującej się na wysokości 1959 m n.p.m., 26 metrów poniżej wierzchołka Kasprowego Wierchu.



FOT. NAC

Oblicza się, że koszt budowy kolejki wyniósł przeszło 3,5 mln zł i zwrócił się jeszcze przed wybuchem wojny

eprasa.pl fe32e7779b

SZCZECIN

Artysta Igor Herbut buduje swoje „Żeremie”

Opr. Redakcja

Sześć lat po solowym debiucie Igor Herbut wraca z nowym albumem i trasą koncertową. „Żeremie” ukaże się jesienią 2026 roku, a materiał z płyty artysta zaprezentuje podczas koncertów w dziesięciu największych miastach Polski.



FOT. ARCHIWUM

Koncert odbędzie się dziś w Filharmonii Szczecińskiej o godz. 20. Wstęp na wydarzenie jest płatny

Tytuł nowego wydawnictwa nie jest przypadkowy. W 2020 roku Herbut wydał solowy debiut „Chrust”, teraz sięga po „Żeremie”. W przyrodzie żeremie to konstrukcja budowana przez bobry z gałęzi i innych naturalnych materiałów, zapewniająca zwierzętom schronienie. Muzyk wykorzystuje ten obraz jako metaforę tworzenia własnej przestrzeni, dojrzewania i poszukiwania bezpieczeństwa.

O ile „Chrust” można było odczytywać jako zbiór osobistych doświadczeń i emocji, o tyle „Żeremie” ma być próbą zbudowania z nich czegoś trwalszego. To kontynuacja wcześniejszej opowieści, ale prowadzona już z perspektywy człowieka znajdującego się w innym momencie życia.

Nowy materiał zapowiadają dwa single: „Tak ma być” oraz „Żółw”. Choć różnią się muzycznym charakterem, łączy je emocjonalność, która od początku pozostaje znakiem rozpoznawczym Herbuta. Artysta ponownie sam odpowiada za kompozycje, teksty i produkcję utworów.

– W muzyce najistotniejsze jest dla mnie, by być szczerym. Nie szukam efektu, tylko spotkania – z sobą samym i z ludźmi – podkreśla wokalista.

Igor Herbut zdobył ogólnopolską popularność jako lider LemON, zespołu powstałego w 2011 roku. Grupa połączyła rockowe brzmienie z melodyjnymi balladami, a także inspiracjami kulturą łemkowską, z której wywodzi się artysta. Utwory takie jak „Napraw”, „Scarlett” czy „Jutro” przyniosły zespołowi szeroką rozpoznawalność.

Solowa działalność pozwoliła Herbutowi pokazać bardziej kameralne oblicze. Na „Chruście” odszedł od typowo zespołowej formuły, stawiając na intymność, subtelne aranżacje i osobiste teksty. Nowy album ma rozwijać ten kierunek, nie będąc jednak prostym powtórzeniem debiutu.

Przez sześć lat dzielących oba wydawnictwa muzyk nie zniknął ze sceny. Koncertował z LemONem i własnym repertuarem, współpracował między innymi z Miuoshem, sanah, Natalią Szroeder, Marylą Rodowicz i Kasią Lins. Był również częścią orkiestry Męskiego Grania.

Zaangażował się ponadto we wspieranie młodych wykonawców, uczestnicząc w rozwijaniu karier Sary James i Livki. Te doświadczenia poszerzyły jego działalność poza komponowanie i występy.

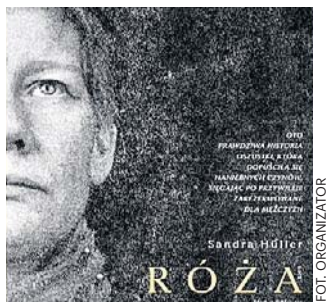
„Żeremie Tour” będzie okazją do usłyszenia nowych piosenek w koncertowych aranżacjach przygotowanych z zespołem. Dla Herbuta to nie tylko powrót po wydawniczej przerwie, lecz także kolejny etap muzycznej opowieści o emocjach, relacjach i potrzebie znalezienia własnego miejsca.

KOSZALIN

Płeć jako forma walki o wolność i niezależność jednostki

Redakcja

Na początku XVII wieku do odizolowanej protestanckiej wioski przybywa tajemniczy żołnierz (Sandra Hüller).



FOT. ORGANIZATOR

Wtorek,Centrum Kultury 105, godz. 18

Mieszkańcy patrzą na niego z podejrzliwością, lecz z czasem – dzięki ciężkiej pracy i nienagannej pobożności – zdobywa ich zaufanie i staje się częścią wspólnoty. Pod męską maską i spodniami kryje się jednak kobieta, która – sprzeciwiając się swojemu społecznemu przeznaczeniu – przyjęła rolę mężczyzny, by zyskać wolność i niezależność.

Reż.: Markus Schleinzer; Obsada: Sandra Hüller, Caro Braun, Marisa Growald.

SŁUPSK

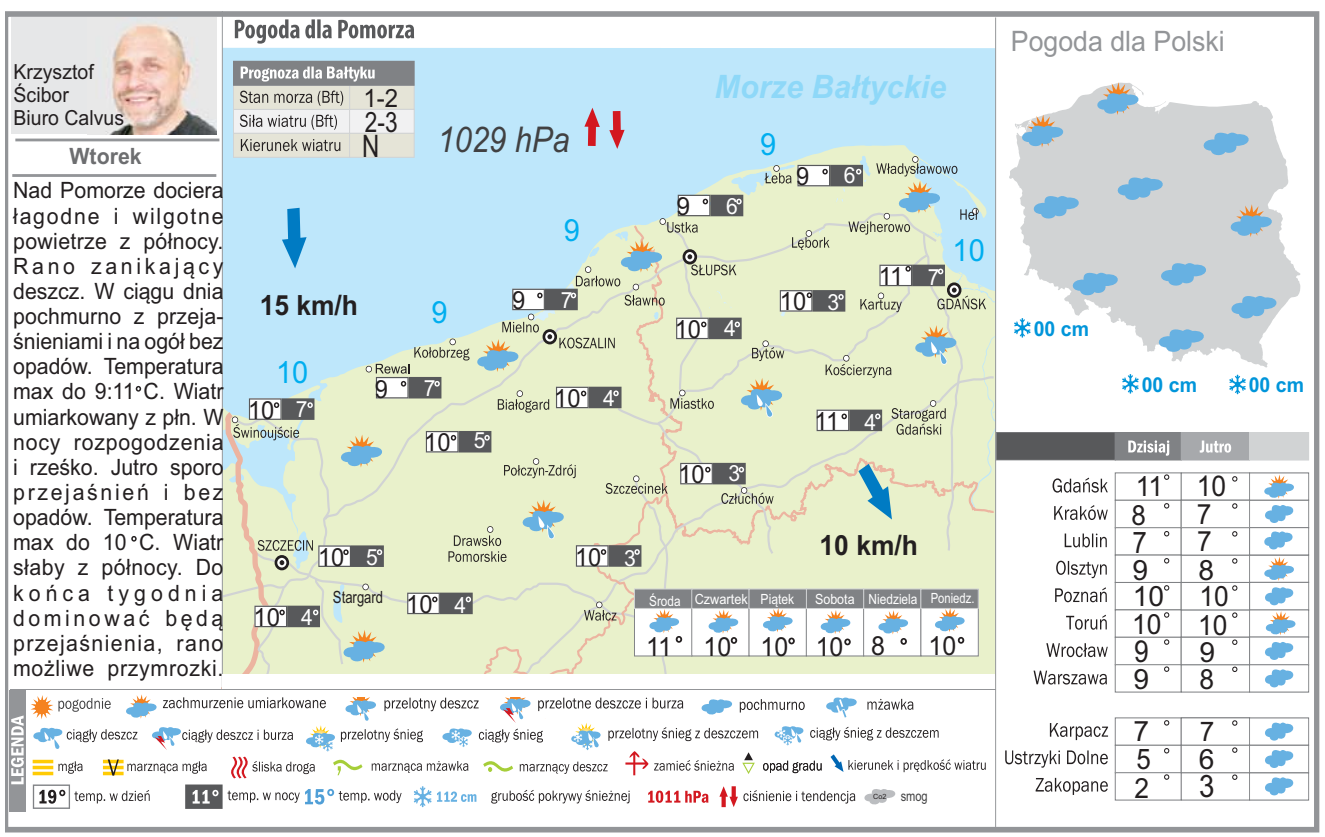
Spektakl muzyczny grupy Materia Prima

Redakcja

„SCAM. Piosenki z internetów” to muzyczna, bezczelna i chwilami gorzka opowieść o świecie, w którym wszystko można zamienić w produkt

Pod pozorem prezentacji rewolucyjnego produktu PłakałNet widzowie trafiają w sam środek internetowego uniwersum pełnego influencerów, clickbaitów, fałszywej bliskości, algorytmów i obietnic sukcesu. Kolejne piosenki prowadzą od absurdalnego śmiechu do znacznie mniej wygodnych pytań: ile oddajemy w zamian za uwagę? Kto naprawdę korzysta na naszych pragnieniach? Środa, OT Rondo, godz. 18

POGODA



AUTOREKLAMA
ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ
DROBNE
Nieruchomości
LOKALE UŻYTKOWE - KUPIĘ
KUPIĘ Twój problem z udziałem w nieruchomości, spadku ! Nie wiesz co robić, nie dogadujesz się z rodziną, współwłaścicielem? Sprzedaj mi swój udział ! 602738759
Ogłoszenia drobne w Twojej gazecie zlecisz bez wychodzenia z domu przez Internetowe Biuro Ogłoszeń
ibo.polskapress.pl
AUTOREKLAMA
sK stronaKOBIET
O kobietach i dla kobiet stronakobiet.pl

eprasa.pl fe32e7779b

PROGRAMOWO



G. 20:50

M jak miłość

TVP 2

Marcin po krótkim śledztwie ustala, że w nocy, gdy Sowiński zaginął, Olek pojechał taksówką właśnie do jego domu i radzi bratu, by na razie nie przyznawał się tego policji. Mariusz nadal nadużywa alkoholu, staje się coraz bardziej agresywny i w końcu zmienia życie Kasi w piekło, posuwając się do gwałtu. Ale Sanocka cały czas ukrywa swoje problemy przed Anetą i Jakubem.

Tymczasem Martyna wybucha zazdrością, gdy podczas treningu w klubie odkrywa, że Klara – przyjaciółka Domańskiej – planuje uwieść Jakuba.

G. 20:15

Na Wspólnej

TVN

Julka i Igor przerażeni – Wiolę próbuje zabić jej córka ćpunka! Igor odbiera Julkę ze szpitala po zawale, który córka przeszła z powodu przedawkowania narkotyków. Dziewczyna przeżywa, że teraz czeka ją pół roku w ośrodku leczenia uzależnień... Nagle do Nowaka dzwoni przerażona Wiola – też chciała zabrać swoją córkę na odwyk, ale ta wpadła w szał! Kiedy Igor z Julką podjeżdżają na miejsce, widzą jak... Anastazja wjeżdża samochodem w swoją matkę!!!



G. 16:50

SZPITAL ŚW. ANNY

TVN



Krzysztof spotyka się w szpitalu z Łukaszem. Krótka rozmowa ojca z synem, choć nie pada przepraszam. Z kolei na onkologii Zyta szykuje niespodziankę dla swoich pacjentek. Jedną z nich jest była modelka po usunięciu czerniaka, w trakcie chemioterapii. Kobieta zgłasza bóle głowy, Zyta i Bończyk zauważają u niej kłopoty z pamięcią. Tymczasem na oddział dociera Ilona Soboń, właścicielka kliniki urody. Zupełnym przypadkiem Zyta dowiaduje się od Ilony o ślubie Tadeusza. Jest w szoku. Zyta decyduje o ponownym przyjęciu modelki na oddział. Jej stan jest niepokojący, możliwe są przerzuty.

Sabina szykuje się na spotkanie z synem. Pędzi na nie po skończonym dyżurze, ma nadzieję, że nareszcie pozna swojego wnuka. Tymczasem ratownicy przywożą na SOR 31-latka po upadku z roweru. Przejmuje go dr Anna Knapik. Mężczyzna skarży się na drętwienie nóg. Dyżur ma również Mirek Rogowski. Lekarze droczą się ze sobą, pomagają też sobie w diagnozowaniu pacjentów. Ania proponuje Mirkowi zakład. Tomek Jaworski uczestniczy w warsztatach kulinarnych Jana Szabo. Nagle odzywa się do niego adwokat jego ojca, który chce się z nim spotkać. To wytrąca Tomka z równowagi.

G. 18:00

Pierwsza miłość

Polsat

Rozmowa z Jadzią uzmysławia Emilce, że powinna walczyć o Bartka do skutku. Bierze więc wolne w pracy i jedzie do Wrocławia. Na parkingu przed kliniką We-Med trenuje swoją przemowę i dla kurażu popija wódkę z „małpki„... Natomiast Grażyna zwołuje zebranie, żeby przypomnieć personelowi o obowiązujących w klinice zasadach – żadnych relacji osobistych w pracy, wymaga pełnego profesjonalizmu. Jej zasadniczy ton prowokuje kpiny pracowników. Maję zaś skłania do tego, aby zrobić krok dalej i zaprosić Radka do siebie. Ich czułości przerywa... telefon Grażyny z nieprzyjemną wiadomością.

Tymczasem Paulina i Hubert starają się korzystać z uroków życia na wsi. Nie jest to jednak łatwe, bo Paulina urabia się po łokcie, próbując okiełznać temperament Kazanowej. Z kolei Hubert orientuje się, że... jego auto zniknęło.



G. 21:50

SOR

TVP 2

Brat Hajduka przywozi do jego mieszkania konającego gangstera. W szpitalu Piotr, Kaśka i Andrzej podejmują desperacką próbę ratowania mężczyzny, podczas gdy na SOR trafia zabezpieczona przez Jacę dłoń pacjenta. Równolegle zespół mierzy się z ofiarami katastrofy autobusu oraz osobistym dramatem rezydentki Zuzy, której umiera pacjent.

Widzowie już wiedzą, że akcja produkcji toczy się w Leśnej Górze. W serialu pojawili się sanitariusze z „Na sygnale”.

G. 20:05

Barwy szczęścia

TVP 2

Tolek, wspierany na sali sądowej przez Natalię, staje twarzą w twarz z Ireną na rozprawie rozwodowej. Gdy zdeterminowana żona kategorycznie sprzeciwia się rozstaniu, zdesperowany mężczyzna decyduje się na ucieczkę do przodu i przyznaje do podwójnego romansu – z Basią oraz Dżo. Szokujące wyznanie nie przynosi jednak oczekiwanego skutku, gdyż sędzia zamiast orzeczenia rozwodu kieruje skłóconą parę na mediację. Irena po wyjściu z sądu pędzi Grzelakowej.

eprasa.pl fe32e7779b

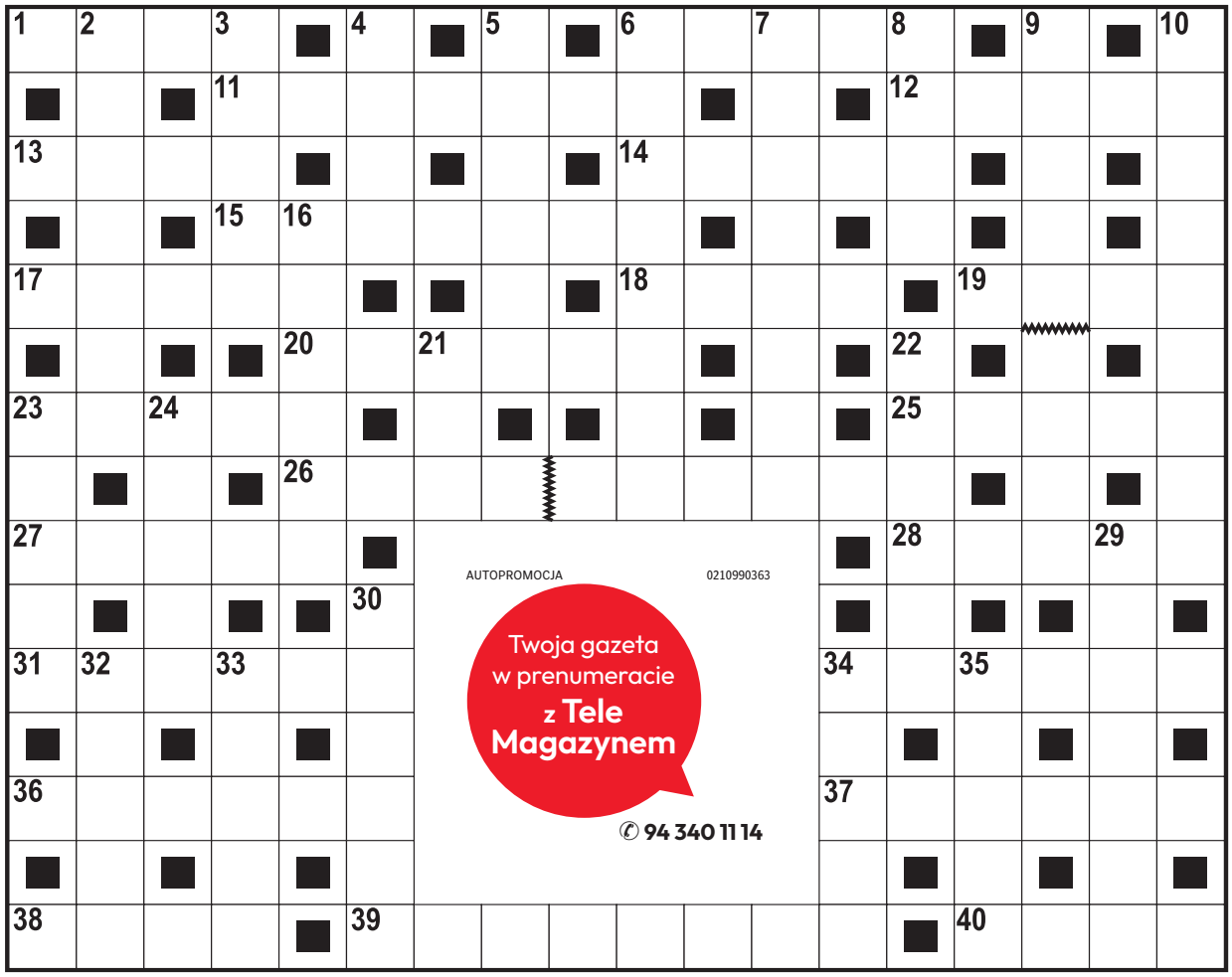
KRZYŻÓWKA NR 170

Poziomo:

1) dodatnia cecha charakteru,
6) drapieżny ptak, kuzyn sokoła,
11) instytucja leczniczo-dydaktyczna,
12) baranek na niebie,
13) ogół duchowieństwa,
14) włókno poliamidowe na pończochy,
15) ziemniaczane łupiny,
17) choroba oczu, katarakta,
18) przedpokój w wiejskiej chacie,
19) muzyczne talerze, czynele,
20) wcięty kaftanik bez rękawów,
23) dawny płaszcz podbity futrem,
25) wyspa w Balearach lub model Seata,
26) osoba bardzo ruchliwa, energiczna,
27) warzywa w occie,
28) dawniej mały lokal gastronomiczny z alkoholem,
31) ... Ewangelista, święty patron lekarzy,
34) świeżo wyciśnięty sok owocowy lub warzywny,
36) „… grzechu", film w reżyserii Waleriana Borowczyka,
37) „kolor" amerykańskiej waluty,
38) biurowe urządzenie z telefonem,
39) … górski, odmiana kwarcu,
40) pruski lub solny w laboratorium.

Pionowo:

2) animator w teatrze kukiełkowym,
3) tłuszcz zajęczy,
4) Myszka ... z kreskówki Walta Disneya,
5) doświadczony w boju żołnierz, weteran,
6) przenośny zbiornik na paliwo,
7) władca piekieł i demonów,
8) wydzielony obszar, strefa,
9) świeży potencjał ludzki,
10) tor do uprawiania sportów zręcznościowych,
16) oddawane do przechowalni,
21) wypełniony wodą na bieżni,
22) jest osadzone w dulce,
23) zaciśnięta pętla, węzeł,
24) przesunięcie się mas skalnych,
29) bezsilnikowy pojazd drogowy,
30) dobry wojak z powieści Haška,
32) lukullusowa była wystawna,
33) dodatek do umowy, załącznik,
34) praca wymagająca dużego wysiłku,
35) tytuł islamskich duchownych.

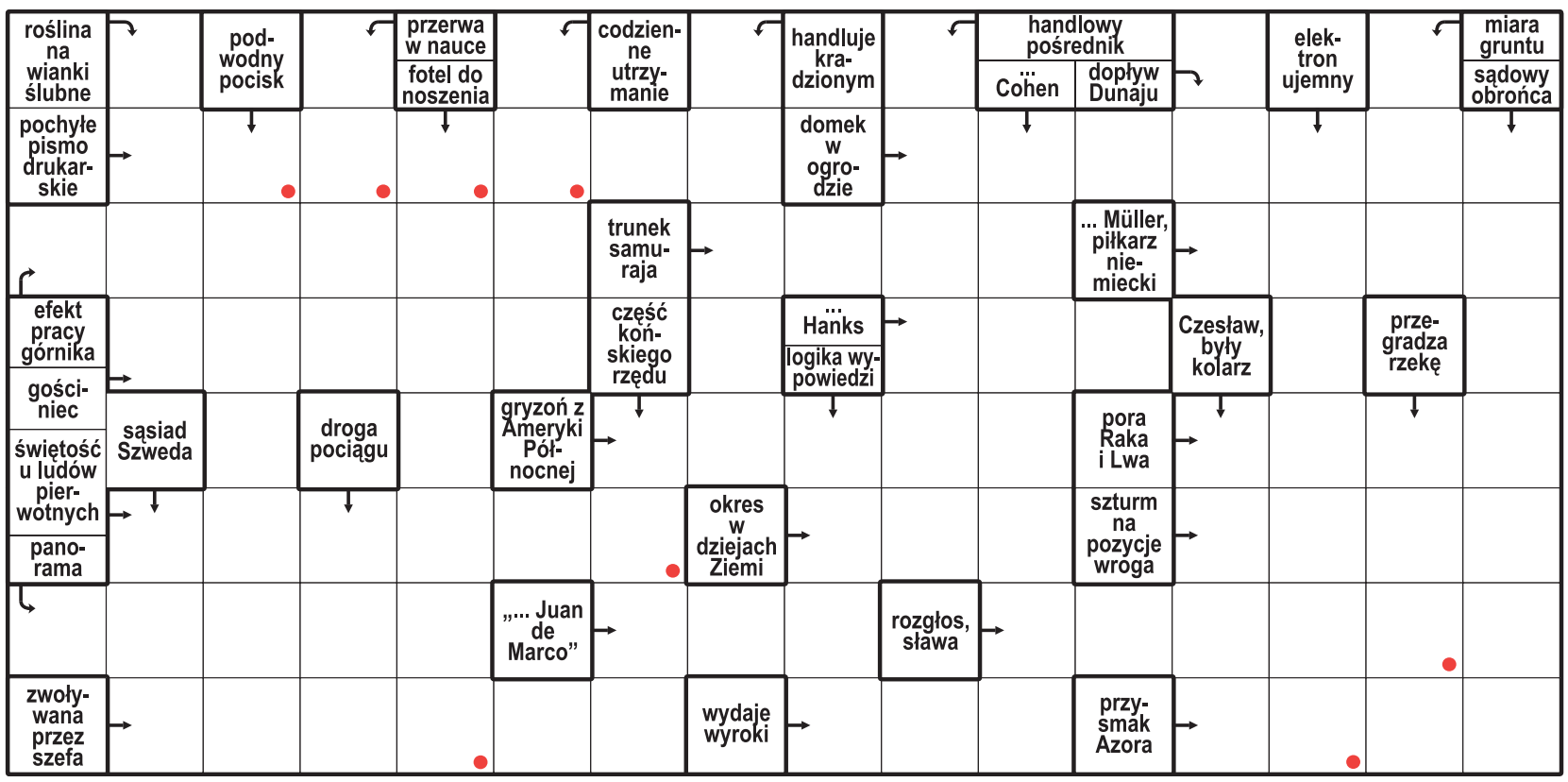


AUTOPROMOCJA 0210990363
Twoja gazeta w prenumeracie z Tele Magazynem
✆ 94 340 11 14

ROZWIĄZANIE NR 169

D	■	M	■	S	T	A	Ż	■	■	P	I	A	F	■	P	■	H		
O	P	U	S	T	■	M	U	N	I	A	K	■	R	I	L	K	E		
R	■	N	■	A	J	E	R	■	■	R	O	L	A	■	A	■	S		
K	A	D	E	T	■	B	A	R	M	A	N	■	Z	E	N	I	T		
A	■	U	■	U	B	A	W	■	■	D	A	N	E	■	T	■	I		
S	P	R	I	T	E	■	I	N	R	O	■	E	S	T	Y	M	A		
■	A	■	M	■	R	■	N	■	■	K	■	R	■	A	■	A	■		
I	S	A	B	E	L	L	A	R	O	S	S	E	L	L	I	N	I		
■	S	■	I	■	I							U	■	I	■	G	■		
P	A	T	R	O	N							S	Z	A	M	O	T		
Ę	■	O	■	D	■							■	E	■	A	■	R		
P	O	L	E	W	A							Ś	M	I	G	Ł	O		
A	■	E	■	I	■							■	S	■	I	■	J		
W	E	D	E	L	■							■	T	R	E	M	A		
A	■	O	■	Ż	U	R	N	A	L	I	S	T	A	■	L	■	K		

KRZYŻÓWKA PANORAMICZNA



Litery z pól oznaczonych kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

ROZWIĄZANIE: TALIZMAN.

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Działaj śmiało, los sprzyja decyzjom. Horoskop dzienny wróży, że wieczór przyniesie dobrą wiadomość.

Ryby (19.02 - 20.03)
Spokój i cierpliwość pomogą Ci rozwiązać problem. Horoskop na dziś radzi zaufaj swojej intuicji.

Baran (21.03 - 19.04)
Rozmowa otworzy nowe możliwości. Horoskop dzienny na wtorek mówi, że drobny gest poprawi relacje.

Byk (20.04 - 20.05)
Domowe sprawy ułożą się pomyślnie. Horoskop dzienny zapowiada, że znajdziesz czas na odpoczynek.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Pewność siebie doda Ci sił. Horoskop na dziś wróży, że jedno ze spotkań okaże się wyjątkowo inspirujące.

Rak (22.06 - 22.07)
Porządek w planach przyniesie korzyści. Horoskop dzienny na wtorek radzi unikać pośpiechu i sporów.

Lew (23.07 - 22.08)
Zachowaj równowagę między pracą i odpoczynkiem. Horoskop dzienny mówi, że dzień minie harmonijnie.

Panna (23.08 - 22.09)
Odwaga pomoże zamknąć stary temat. Horoskop na dziś mówi, że przed Tobą korzystna zmiana.

Waga (23.09 - 22.10)
Energia sprzyja działaniu, ale nie w pojedynkę. Horoskop dzienny na wtorek radzi wysłuchać cennej rady.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Konsekwencja zaprocentuje. Horoskop dzienny wróży, że wysiłek zostanie dostrzeżony przez innych.

Strzelec (22.11 - 21.12)
Kreatywny pomysł może przynieść sukces. Horoskop na dziś podpowiada, by nie bać się nowych wyzwań.

Koziorożec (22.12 - 19.01)
Wrażliwość będzie Twoim atutem. Horoskop dzienny na wtorek mówi, że rozmowa poprawi Ci nastrój.

eprasa.pl fe32e7779b

PIŁKA NOŻNA

Liga Mistrzów wraca w najmocniejszym wydaniu

Jakub Jabłoński

Matty'ego Casha czeka nie lada wyzwanie w 4. kolejce Ligi Mistrzów. Jego Aston Villa zagra o przedłużenie imponującej serii z Barceloną na Camp Nou.

Mecz Barcelony z niepokonaną dotąd Aston Villą z punktu widzenia polskiego kibica zapowiada się nawet ciekawiej od hitu Atletico Madryt – Bayern Monachium. Angielska ekipa do tej pory szła niczym burza w elitarnych rozgrywkach spod szyldu UEFA. W trzech meczach – z Vikingiem, Fenerbahce oraz Club Brugge – zdobyła komplet punktów, ale prawdziwa weryfikacja formy przyjdzie na Camp Nou, gdzie podopieczni trenera Hansiego Flicka będą chcieli zrehabilitować się za pierwszą porażkę, poniesioną ostatnio w starciu z PSG.

W angielskiej ekipie na legendarnym stadionie powinniśmy zobaczyć etatowego prawego obrońcę reprezentacji Polski – Matty'ego Casha. Z kolei na ławce Dumy Katalonii po raz kolejny drugoplanową rolę odegra bramkarz Wojciech Szczęsny, który w tym sezonie jest tylko rezerwowym i zagrał raz – w ligowym meczu 6. kolejki La Liga przeciwko Racingowi Santander. Goście nie powinni jednak zrobić większego wrażenia na piłkarzach mistrza Hiszpanii, którzy po porażkach z PSG i Realem Madryt w El Clasico wrócili ostatnio na zwycięski szlak, gdy bez najmniejszego problemu uporali się z Deportivo Alaves (6:1). W sobotni, halloweenowy wieczór najbardziej postraszyli bowiem Lamine Yamal oraz Raphinha, którzy swoje występy okrasili dubletami.

We wtorek swój mecz rozegra również Inter Mediolan z Piotrem Zielińskim, który zmierzy się z Feyenoordem w Rotterdamie. W ekipie gospodarzy wciąż kontuzjowany jest Jakub Moder. Pomocnik holenderskiego zespołu w weekend zdążył wrócić po półrocznej przerwie spowodowanej problemami z kolanem, by już po minucie zgłosić kolejny uraz.

Ciekawe wyzwanie dzień później czekać będzie naszych rodaków występujących w czeskiej Slavii Praga. Mistrz Czech z Wiktorem Nowakiem oraz Oskarem Kubiakiem w składzie w środę podejmie najlepszą angielską drużynę poprzedniego sezonu i aktualnego lidera Premier League – Arsenal. Pierwszy z wymienionych zbiera rewelacyjne recenzje w lidze czeskiej, gdzie strzela jak na zawołanie i liczy się w walce o koronę króla strzelców.

Nowak w 13 meczach zdobył już 5 bramek. W UEFA Champions League wciąż czeka na pierwsze trafienie; w ostatniej kolejce zanotował asystę drugiego stopnia w starciu z tureckim gigantem – Fenerbahce Stambuł.



FOT. REX FEATURES/EAST NEWS

Matty Cash zagra na Camp Nou. Do tej pory Aston Villa wygrała wszystkie trzy mecze Ligi Mistrzów, zdobywając dwanaście bramek

4. KOLEJKA LIGI MISTRZÓW. PLAN TRANSMISJI

- 18.45 Galatasaray Stambuł – Stuttgart (Canal+Extra 2);
- 18.45 Szachtar Donieck – Sporting Lizbona (Canal+Extra 3);
- 21.00 Atletico Madryt – Bayern Monachium (Canal+Extra 2);
- 21.00 Bodo/Glimt – Lille (Canal+Extra 6);
- 21.00 FC Barcelona – Aston Villa (Canal+Extra 1);
- 21.00 Feyenoord – Inter Mediolan (Canal+Sport 6);
- 21.00 LASK Linz – Slovan Bratysława (Canal+Extra 7);
- 21.00 Manchester United – AS Roma (Canal+Extra 3);
- 21.00 Villarreal – Paris Saint-Germain (Canal+Extra 5).

SPORTY ZIMOWE

World Tour w short tracku: Michał Niewiński trzeci na 1000 m w Montrealu

Jacek Kmiecik

Michał Niewiński zajął trzecie miejsce na 1000 m w drugich w sezonie zawodach cyklu World Tour w short tracku, które zakończyły się w Montrealu.

Zawodnik ŁKS Juvenia Białystok Michał Niewiński zanotował czas 1.26,860. Wygrał Holender Jens van't Wout (1.26,706), przed Kanadyjczykiem Mathieu Pelletierem (1.26,788).

Niewiński miejsce na podium zawdzięcza niesamowitemu finiszowi. Na przedostatnim okrążeniu był piąty, czyli zajmował pozycję, z której awansował do decydującego wyścigu. Końcówka w jego wykonaniu przebiegła w ekspresowym tempie.

Z dobrej strony w Montrealu pokazała się także Kornelia Woźniak, która była trzecia w finale B (43,850), a ósma w końcowej klasyfikacji 500 m. W poprzednim tygodniu zajęła czwarte miejsce. Tuż za koleżanką z reprezentacji uplasowała się w niedzielę Nikola Mazur (43,907). Dystans wygrała Holenderka Xandra Velzeboer (42,066).

Ostatnią indywidualną konkurencją trzeciego dnia zawodów było 1500 m. Polki nie zdołały zakwalifikować się do finałów. Wygrała Włoszka Elisa Confortola (2.22,683).

Polska sztafeta mieszana zajęła drugie miejsce (2.40,779) w finale B. Biało-Czerwoni startowali w składzie: Felix Pigeon, Gabriela Topolska, Niewiński i Kornelia Woźniak. Konkurencję wygrała Holandia – 2.37,131.

Rywalizację w Montrealu zakończyły sztafety męskie na dystansie 45 okrążeń. Biało-Czerwoni nie powtórzyli wyniku sprzed tygodnia, kiedy wygrali finał B. Zespół jadący w zestawieniu: Krzysztof Mądry, Niewiński, Pigeon i Franciszek Izbicki był trzeci, ale sędziowie orzekli dyskwalifikację za spowodowanie upadku zawodnika Węgier. Najszybciej pojechali Kanadyjczycy (6.59,327), którzy jako jedyni z finałowej czwórki nie zaliczyli upadku.

W Kanadzie odbyły się dwa pierwsze mityngi sezonu World Tour (inauguracyjny w Vancouver), na który składa się siedem zawodów, m.in. w Gdańsku.



FOT. POLSKI ZWIĄZEK ŁYŻWIARSTWA SZYBKIEGO

Michał Niewiński (numer 33) w World Tourze w short tracku w Montrealu. Zawodnik zajął trzecie miejsce w zawodach

TENIS ZIEMNY

Świątek zrezygnowała z udziału w United Cup. Zastąpi ją Chwalińska

Jacek Kmiecik

Polska gwiazda Iga Świątek nie weźmie udziału w drużynowym turnieju United Cup; zamiast tego rozpocznie nowy sezon turniejem WTA 500 w Brisbane. Najlepszą polską tenisistkę zastąpi w biało-czerwonych barwach Maja Chwalińska.

Iga Świętek, która brała udział w United Cup od jego powstania w 2023 roku, nie zagra w nadchodzącym turnieju.

Hiszpański trener zawodniczki, Francisco Roig, uzasadnił tę decyzję planem treningowym i harmonogramem zawodów, zwłaszcza zbliżającym się Australian Open. Zaznaczył, że dla Świątek zawsze ważne było reprezentowanie Polski na tym turnieju.

– Z Igą zdecydowaliśmy, że rozpocznie nowy sezon turniejem w Brisbane. Podejmując tę decyzję, braliśmy pod uwagę przede wszystkim jej plan treningowy i harmonogram zawodów, ze szczególnym uwzględnieniem Australian Open. Oznacza to, że Iga nie weźmie udziału w United Cup. Wiem, jak ważne były dla niej występy na tym turnieju w ostatnich latach. Reprezentowanie Polski zawsze było i pozostaje dla niej bardzo ważne – zacytował Roiga Punt De Break.

Koniec sezonu

Świątek wcześniej zakończyła sezon 2026, ponieważ chciała skupić się na odpoczynku i dobrej grze w 2027 roku.

Tym razem Iga zagra najpierw w turnieju pokazowym w Seulu „Six Kings Slam" (a w zasadzie to „Six Queens Slam"), który odbędzie się w dniach 26-28 grudnia, a jej przeciwniczami będą Jelena Rybakina, Aryna Sabalenka, Mirra Andriejewa, Naomi Osaka i Jasmine Paolini.

Następnie Raszynianka weźmie udział w turnieju WTA 500 Brisbane International, zaplanowanym na 3-10 stycznia. W Brisbane swój występ potwierdziła wcześniej numer 1 światowego rankingu – Rybakina.

Polska reprezentacja

Wobec nieobecności Świątek na United Cup Polskę reprezentować będzie tym razem druga rakieta kraju – Maja Chwalińska. Swój udział w australijskim Pucharze Zjednoczenia potwierdził Hubert Hurkacz.

United Cup 2027 odbędzie się w dniach 1-10 stycznia w Perth i Sydney w Australii.

eprasa.pl fe32e7779b